



61. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
WYTNIJ | WYPEŁNIJ | WYŚLIJ

**WYBIERZ
Z NAMI NAJLEPSZYCH
SPORTOWCÓW
NA WARMII I MAZURACH**



28210tbp-H -K

ŚRODA
|09|02|2022|

DZIENNIK ELBLĄSKI

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)



**DZIESIĘĆ TYSIĘCY
TO NIE IGŁA
W STOGU SIANA \3**



**STARÓWKA
W OLSZTYNIE UMIERA \5**



**ŻEBY ŻYĆ, TRZEBA
WYJŚĆ DO LUDZI \8**



**NA ROK 2022 PATRZĘ
Z OPTYZMIZMEM \13**



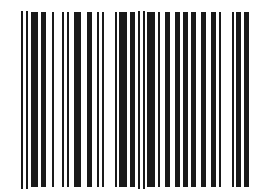
**SPORT
CODZIENNE \21-24**

200 LAT!

CHCE POMAGAĆ MIESZKAŃCOM \6



ISSN 0137-9127



9 770137 912132



PRZEDSTAWICIELE PRZEDSZKOLA Z OLSZTYNA, BĘDĄ PROTESTOWAĆ PRZECIW DECYZJOM PREZYDENTA

Działacze stowarzyszenia „Strzał w 10”, które prowadzi niepubliczną szkołę dla niepełnosprawnych dzieci, będą protestować przeciwko decyzjom Piotra Grzymowicza. W całej sprawie chodzi o wydzierżawienie działki pod dalszy rozwój placówki. Prezydent proponuje cenę, która dla działaczy stowarzyszenia jest nie do zaakceptowania.



KAROL GROSZ
k.grosz@
gazetaolsztynska.pl

Prezydent Olsztyna pozostaje nieugięty w sprawie wydzierżawienia działki dla Stowarzyszenia Rodzin i Przyjaciół Osób z Zespołem Downa „Strzał w 10”.

Działacze prowadzący szkołę chcą rozbudować swoją placówkę, jednak bez dostępu do sąsiedniej działki jest to niemożliwe. Sprawa początkowo miała być prosta, bo sąsiadujący ze szkołą teren w miejscowym planie zagospodarowania jest przeznaczony na edukację. Szkoła podstawowa kształci dzieci w klasach 1-6. Stowarzyszenia chciałoby od nowego roku szkolnego wprowadzić edukację w klasach 7-8, jednak w obecnym budynku brakuje miejsca na dodatkowe sale lekcyjne. W związku z planem poszerzenia oferty edukacyjnej Strzał w 10 zwrócił się do władz Olsztyna o wydzierżawienie działki przylegającej do budynku szkoły. Prezydent mimo wielu próśb radnej, posłanki, dyrektorki czy

samych rodziców dzieci chodzących do szkoły pozostaje nieugięty. W każdej odpowiedzi prezydent Grzymowicz podkreślał, że dzierżawa jest niemożliwa, ale chętnie wystawi działkę na sprzedaż. Dla działaczy stowarzyszenia cena jest jednak kosmiczna, bo przetarg zaczyna się od 570 tys. zł.

Mimo tego, że są to niepubliczne placówki, to opłaty za pobyt dzieci w przedszkolu wynoszą około 20-50 zł, przy czym dzieci z orzeczeniami są z tej opłaty całkowicie zwolnione. Szkoła nie jest szczególnie dochodowym biznesem, dlatego dyrektorka zapowiada, że ogłoszenie przetargu byłoby dla nich równoznaczne z utratą tej działki.

— W NASZEJ SZKOLE UCZY SIĘ OKOŁO SETKA DZIECI. SĄ TO UCZNIOWIE, KTÓRZY POTRZEBUJĄ SZCZEGÓLNYCH WARUNKÓW DO KOMFORTOWEJ EDUKACJI.

Działka, o którą walczymy z prezydentem, jest naszym jedynym rozwiązaniem.



Fot. Stowarzyszenie „Strzał w 10”

Nie możemy zrezygnować z placu zabaw czy boiska, bo dzieci potrzebują ruchu, a dalsza rozbudowa obecnego budynku jest niemożliwa z uwagi na miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego — mówi dyrektorka Ewa Kowczanow w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską” — Cena, którą zaproponował prezydent, jest dla nas nieosiągalna. Przypomnijmy, że 570 tys. zł to kwota wyjściowa, a ostatecznie przetarg może skończyć się na kwocie blisko 2 mln zł. Nie rozumiemy tej sytuacji i będziemy podejmować dalsze kroki, mające na celu zmienić zdanie prezydenta — zapewnia dyrektorka.

I dodaje: — Co do wy-

mienionych przez prezydenta szkół działających na terenie miasta: nasze przedszkole jako jedyne nie bało się przyjąć Julki z SMA (Rdzeniowym zanikiem mięśni - red.), kiedy przedszkola miejskie odmówiły mamie przyjęcia dziecka z uwagi na brak wyspecjalizowanej kadry.

Pewna niekonsekwencja

Tym właśnie zainteresowała się radna Marta Kamińska, która od samego początku włączyła się próbę rozwiązania sprawy. Dostrzegła pewną niekonsekwencję w działaniach miasta, którą chce wyjaśnić. Chodzi o wypowiedzi prezydenta, który w najnowszej odpowiedzi

stwierdził, że „pomimo wzrastającej liczby dzieci, czy uczniów posiadających orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego obecna oferta edukacyjna jest na wystarczającym poziomie, by zapewnić prawidłową realizację zaleceń wynikających z orzeczenia w ramach obecnie istniejących zasobów. Nie stwierdza się zatem konieczności rozwijania czy tworzenia dodatkowych miejsc edukacji w zakresie szkolenia specjalnego”.

Tymczasem radna Kamińska przytacza sytuację o której wspomniała również dyrektorka Ewa Kowczanow w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską”. Przedszkole „Dziecięce

Marzenia”, prowadzone przez stowarzyszenie „Strzał w 10”, było jedynym w Olsztynie miejscem, w którym edukację mogła podjąć dziewczynka chora na SMA. Czy więc rzeczywiście nie ma konieczności tworzenia nowych miejsc edukacji w zakresie szkolenia specjalnego? Piotr Grzymowicz nie odpowiedział jeszcze na pismo radnej Marty.

Protest

Protest działaczy Stowarzyszenia Rodzin i Przyjaciół Osób z Zespołem Downa „Strzał w 10” jest zaplanowany na 14 lutego na godz. 12. Osoby zebrane pod wspólnym hasłem „Z MIŁOŚCI DO NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI” pod olsztyńskim ratuszem będą mogły wyrazić swoje niezadowolone z decyzji prezydenta miasta. Jak piszą organizatorzy protestu: „Na tej działce może powstać placówka będąca innowacją edukacyjną. Innowacją niosącą nadzieję dla dzieci i ich rodziców, że przyszłość niepełnosprawnych osób może przybrać realne barwy samodzielności, a nie zależności od innych.”

ROLNICY NIE WJADĄ TRAKTORAMI DO OLSZTYNA

Działacze z Agrounii wycofują się z dzisiejszego protestu w Olsztynie. Po informacji policji, że za wjazd do miasta posypią się mandaty, rolnicy zrezygnowali z protestu.

Taką informację przekazał nam wczoraj Mateusz Kępka, jeden z lokalnych liderów Agrounii. — Wcześniej rozmawialiśmy z prawnikiem, policjantami i centrum zarządzania kryzysowego w Olsztynie.

Najpierw otrzymaliśmy sygnał, że jeśli zgromadzenie zostanie legalnie zgłoszone, to obowiązujące przepisy ruchu drogowego nie będą nas dotyczyć. Miało to odbywać się na zasadzie innych demonstracji, w których przecież ludzie też łamią prawo chodząc środkiem ulicy — mówi Mateusz Kępka. — We wtorek dostaliśmy jednak jasny sygnał: jeśli wjedziemy ciągnikami do

Olsztyna, to posypią się mandaty. Po konsultacjach z innymi uczestnikami protestu stwierdziliśmy, że odpuszczamy. Wśród przed południem złożymy na ręce wojewody pismo. Jeśli nie spotka się z odpowiednią reakcją, to za dwa tygodnie ruszymy na całego.

W innych regionach Polski do protestów jednak dojdzie. Michał Kołodziejczak, lider Agrounii zapowiada, że: — Wśród wpra-

wie 50 miejscach wyjadą rolnicy na drogi. Forma protestu będzie różna. Błokada drogi lub przejazdu traktorami do miast. Rolnicy zmuszeni są do wyjścia na drogi, bo polski rząd nie radzi sobie z obecną sytuacją. Rząd wyprowadził, nas rolników, na wielki zakręt z którego możemy wypaść. Wychodzimy upominać się o to, żeby rząd zrobił wszystko co może, aby nas uratować — informuje.

Policjanci z Olsztyna są jednak gotowi na ewentualność, gdyby protest jednak się odbył. — W związku z informacją o planowanym proteście policjanci na bieżąco monitorują sytuację. Funkcjonariusze przede wszystkim będą dbać o bezpieczeństwo i porządek publiczny. Będą również reagować na wszelkie łamanie przepisów prawa — również przepisów ruchu drogowego, w tym między

innymi niestosowanie się do znaków drogowych — przekazuje podkom. Anna Balińska z KMP w Olsztynie — W związku z możliwymi utrudnieniami na trasie Ostróda- Olsztyn apelujemy do kierowców o cierpliwość oraz szczególną ostrożność na drodze — dodaje.

Na Warmii i Mazurach rolnicy przejadą w ramach protestu traktorami z Lubawy do Iławy. **KAROL GROSZ**

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna
Dawid Zmuda
Artur Dryhynicz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



DZIESIĘĆ TYSIĘCY TO NIE IGŁA W STOGU SIANA

Widmo wyludnienia zagląda coraz bardziej w oczy naszemu regionowi. Kurczy się też liczba mieszkańców Olsztyna. A problemy dodatkowo komplikuje fakt, że tak naprawdę nie wiemy, ilu dokładnie jest nas.



**ANDRZEJ
MIELNICKI**
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Jeszcze kilkanaście lat temu cieszyliśmy się, że Warmia i Mazury to region ludzi młodych, a więc z wielką perspektywą, którą daje młodość. Dziś wszystko się zmieniło, a na dodatek pandemia przyszyła, która nasiliła problemy demograficzne. W ciągu ostatniej dekady ludność Warmii i Mazur zmalała o 36 tysięcy. Depopulacja zagląda w oczy większości gmin naszego regionu.

Na 116 gmin jedynie 35 nie zanotowało w ostatnich 20 latach ubytku mieszkańców.

Największe problemy demograficzne mają gminy zlokalizowane w północnym pasie województwa, ale nie tylko, bo z tym problemem zmagają się także stolice regionu. Na to zresztą zwrócili ostatnio uwagę olsztyńscy działacze PiS. Dane, które przedstawili, mocno zaskoczyły. Okazuje się, że najwięcej mieszkańców Olsztyn miał w 2008 roku, kiedy liczył dokładnie 174 026 osób.

Od tego roku stale nas ubywa. Jak wyliczył radny PiS Radosław Nojman na podstawie danych z Urzędu Miasta od 2008 roku ubyło 15 200 mieszkańców, czyli blisko 9 proc. populacji, a jednocześnie blisko o 9 proc. zwiększyła się populacja osób w wieku powyżej 60. roku życia.

Z danych przedstawionych przez PiS wynika, że w 2021 roku Olsztyn liczył 158,8 tys. mieszkańców a dwa lata temu — 161,1 tys.

To, że jest nas mniej, martwi, bo rodzi to kolejne problemy społeczne czy gospodarcze, choćby z powodu brak rąk do pracy. Szkopuł w tym, że nie bardzo wiemy, ile jest nas mniej.

Dane, które przedstawili radni PiS znacznie różnią się o tych, które podaje GUS. Według GUS na koniec 2019 roku liczba ludności Olsztyna wynosiła 171 979, a na koniec 2020 roku — 171 249. Te liczby znacznie różnią się od tych, które podali radni PiS. Różnica jest spora, bo rzędu ok. 10 tysięcy, a to już nie jest igła w stogu siana.

Gdzie są ci mieszkańcy, bo przecież nie wyparowali?



— Moja interpelacja do prezydenta Olsztyna nie wzięła się znikąd — tłumaczy radny Nojman. — Właśnie dlatego, że rozbieżności te są znaczne. Domyślam się, że chodzi tu o kwestie meldunkowe i kwestie deklarowanego miejsca zamieszkania. Tu jest, myślę, główna przyczyna, bo chociażby studenci podczas spisów mogą deklarować zamieszkiwanie w Olsztynie.

Skąd mogła się wziąć ta ogromna różnica w statystykach? Jak się okazuje z liczeniem ludzi jest wielki problem, wynikający choćby z dużo większej niż kiedyś mobilności. Jest też kwestia zastosowanych kryteriów,

bo tych wariantów liczenia ludności jest ponad dwa dziesiątki.

— Ludność Olsztyna tak jak dla innych miast liczona jest zgodnie z definicją krajową — wyjaśnia Janusz Pappelbon, zastępca dyrektora Urzędu Statystycznego w Olsztynie.

— Według krajowej definicji zamieszkania do ludności danej gminy zalicza się osoby tam zamieszkujące, przebywające przez okres co najmniej trzech miesięcy.

Oznacza to, że w liczbie ludności Olsztyna ujęci są stali mieszkańcy, czyli osoby zameldowane z wyjątkiem tych mieszkańców, którzy wyjechali nad ponad trzy

miesiące do innej gminy w kraju. Są też ujęte osoby przybyłe z innego miejsca w kraju na okres ponad trzech miesięcy.

A to oznacza, że w tej grupie mogą być też np. studenci, którzy mieszkają w Olsztynie, bo tu studiują, ale nie meldują się na pobyt czasowy.

Jak tłumaczy wicedyrektor Pappelbon, obecnie GUS opiera swoje dane na ostatnich wynikach narodowego spisu powszechnego ludności, czyli tego jeszcze z 2011 roku, odpowiednio przeszacowując te dane co roku metodą bilansową w oparciu o liczbę zgonów, urodzeń i migracji. Ale bazą jest spis z 2011 roku. Natomiast Urząd Miasta opiera się na swoim rejestrze, gdzie są osoby zameldowane na stałe i na pobyt czasowy. Jak widać te dane są bardzo różne.

— A wynika to z różnic definicyjnych — mówi Janusz Pappelbon. — Podając liczbę ludności ważna jest świadomość definicji, według jakiej definicji jest to podana liczba.

Oczywiście nie byłoby tych wątpliwości, gdy-

byśmy znali już wyniku ubiegłorocznego spisu powszechnego, ale te w ujęciu dla województwa mają być dopiero w kwietniu. Te dane będą najbliższe rzeczywistej liczby mieszkańców Olsztyna. Na razie poznaliśmy dane w ujęciu krajowym. Według wstępnych wyników Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021 ludność Polski liczyła 38 179,8 tys. osób i w porównaniu do spisu w 2011 roku, zmniejszyła się o 0,9 proc.

Z dużych miast w regionie problemów z wyludnieniem się nie ma. W 2020 liczył 62 125 mieszkańców, to o półtora tysiąca więcej niż w 2016 roku. A na przestrzeni lat 2000-2020 Elk zanotował wzrost ludności o 12,3 proc.

Zmiał w naszym regionie wyższy wskaźnik miała tylko Lubawa (wzrost o 12,8 proc). Elk jest też najgęściej zaludnionym miastem w regionie, polską Dhaką czy Manilą. Mieszka tu aż 2941 osób na kilometr kwadratowy, podczas gdy gęstość zaludnienia w województwie wynosi za ledwie 59 osób na 1 km kwadratowy.

CZESŁAW JERZY MAŁKOWSKI BĘDZIE WALCZYŁ O WYSOKIE ODSZKODOWANIE

Sąd Najwyższy oddalił dwie kasacje w sprawie byłego prezydenta Olsztyna, uznając je za bezzasadne. To oznacza, że wkrótce olsztyński sąd może zająć się sprawą o odszkodowanie, którego domaga się Czesław Jerzy Małkowski. Wyznaczono termin rozprawy.

Przypomnijmy: Olsztyńska „seksafera” wybuchła w styczniu 2008 roku. Media poinformowały wówczas, że Czesław Jerzy Małkowski miał molestować pracujące w ratuszu urzędniczki, a jedną z nich, która była w ciąży, miał zgwałcić. Ówczesny prezydent zwołał konferencję prasową, twierdząc, że to pomówienia. Ówczesny prezydent Olsztyna trafił na pół roku do aresztu, a w listopadzie 2008 roku został odwołany z funkcji w drodze referendum. Proces toczył się



za zamkniętymi drzwiami, dlatego nigdy się nie dowiemy, dlaczego w tej samej sprawie zapadły dwa różne wyroki. Najpierw w 2015 roku Sąd Rejonowy w Ostródzie skazał byłego prezydenta na pięć lat więzienia. Natomiast w ponownym procesie Sąd Rejonowy w Olsztynie w 2018 roku uniewinnił go od zarzucanych mu czynów. A 13 grudnia 2019 roku Sąd Okręgowy w Olsztynie

podtrzymał wyrok olsztyńskiego Sądu Rejonowego, który uznał go za niewinnego. Zarówno prokuratura, jak też oskarżycielka posiłkowa, nie zgodziły się z tym wyrokiem i wniosły kasacje do SN.

W połowie kwietnia 2020 r. do II Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Olsztynie wpłynął wniosek pełnomocnika byłego prezydenta Olsztyna Czesława Jerzego Małkowskiego

o odszkodowanie i zadośćuczynienie za niesłuszne zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie w sprawie karnej, w której zapadły prawomocne orzeczenia uniewinniające Czesława Jerzego Małkowskiego od zarzucanych mu czynów (dotyczących m.in. zgwałcenia urzędniczki). Pełnomocnik wniosł o zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawcy kwoty 2 500 000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się orzeczenia do dnia zapłaty, a także kwoty 294 717 zł tytułem odszkodowania wraz z ustawowymi odsetkami.

Termin rozprawy w tej sprawie został wyznaczony na dzień 15 marca 2022 r. na godz. 9.15.

ŹRÓDŁO: RZECZNIK PRASOWY SĄDU OKRĘGOWEGO W OLSZTYNIE

Wyrazy głębokiego współczucia

Żonie Elżbiecie i Najbliższym

z powodu śmierci
lek. wet.

Witolda Wojciechowskiego

byłego Powiatowego Lekarza Weterynarii w Nidzicy
składają Koleżanki i Koledzy Powiatowi Lekarze Weterynarii
Województwa Warmińsko-Mazurskiego

Pani

Barbarze Korpusik

Dyrektorowi
Zespołu Żłobków Miejskich w Olsztynie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Ewa Monika Kaliszek Piotr Grzymowicz
Zastępca Prezydent Olsztyna
Prezydenta Olsztyna

CORAZ WIĘCEJ ŁOSI – CORAZ WIĘKSZE STRATY

Łosie coraz bardziej dają się we znaki rolnikom, czy nawet kierowcom z Warmii i Mazur. Populacja tego zwierzęcia gwałtownie rośnie. W tej sprawie interweniowali posłowie PiS i sejmik województwa warmińsko-mazurskiego.

Widok łosia nie jest już sensacją. Pracownicy Lasów Państwowych przyznają, że od początku wieku populacja tego zwierzęcia w kraju nieustannie rośnie. Co więcej, znacząco powiększył się także areal ich występowania.

— Łoś jest zwierzęciem, które okresowo migruje. Związane jest to ze zmianą pożywienia. Latem przebywa na bagnach i preferuje roślinność zielną, a jesienią i zimą zmienia dietę i żywi się igliwiem sosnowym. Łosie jedzą masę roślin przeróżnych gatunków, ale chyba najbardziej uwiel-

biają pędy oraz korę drzew i krzewów. Wiosną i latem przemierzają bagna i lasy w ich poszukiwaniu — opisuje Marek Łuczak z Lasów Państwowych.

Zgodnie z Rocznikiem Statystycznym Leśnictwa 2021 opublikowanym przez Główny Urząd Statystyczny obecnie w kraju występuje ponad 31 tys. osobników łosia. Najwyższa liczebność populacji tego zwierzęcia występuje w województwach: podlaskim, lubelskim, warmińsko-mazurskim oraz mazowieckim.

Coraz śmielsze zwierzęta nie boją się już tak jak kiedyś zbliżać do ludzkich gospodarstw. A to powodu-

je, że rolnicy, zwłaszcza na Warmii i Mazurach, notują coraz więcej strat. Według danych dotyczących liczby zgłoszeń szkód łowieckich powodowanych przez łosie w uprawach i płodach rolnych, w 2006 roku na terenie województwa warmińsko-mazurskiego sporządzono jeden protokół ostatecznego szacowania szkody na kwotę 2992,50 zł (powierzchnia zredukowana uprawy 1,4 ha).

Tymczasem w roku 2021 sporządzono 403 protokoły, przy czym kwota odszkodowań wyniosła niemal 2 miliony 611 tysięcy złotych a powierzchnia zredukowana upraw 383,02 ha.

Z opracowań wynika, że na terenie powiatów: giżyckiego, elckiego i węgorzewskiego problem jest tak nasilony, że niejednokrotnie uniemożliwia uprawę np. rzepaku.

Stanowisko w tej sprawie wydał również Sejmik Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Sprawą za-

interesowali się także m.in. posłowie z regionu: Adam Ołdakowski i Jerzy Małecki, którzy w tej sprawie skierowali do Ministra Klimatu i Środowiska interpelację. „Samorządowcy zwracają również uwagę na coraz częstsze wypadki i kolizje drogowe z udziałem łosi oraz przebywanie łosi na terenach zurbanizowanych, zamieszkałych przez ludzi, co powoduje zagrożenie bezpieczeństwa ludzi ze względu na możliwość ataków, przenoszenie chorób, niszczenie mienia czy urządzeń produkcyjnych” — czytamy w dokumencie.

Co prawda zgodnie z obowiązującymi przepisamiłoś umieszczony jest na liście gatunków zwierząt łownych, objęty jest jednak całoroczną ochroną wynikającą z wprowadzonego w 2001 roku moratorium.

— Potrzebę zniesienia przedmiotowego moratorium sygnalizują rolnicy oraz samorządowcy z województwa warmińsko-ma-

zurskiego — podkreślają parlamentarzyści. W swoim stanowisku w sprawie liczebności populacji łosia w województwie warmińsko-mazurskim, skierowanym do prezesa Rady Ministrów samorządowcy wnioskują o podjęcie działań mających na celu przeprowadzenie kompleksowej inwentaryzacji łosi na terenie województwa, co pozwoliłoby wiarygodnie oszacować liczebność tego gatunku oraz rozważyć ewentualne zmiany w przepisach, tak aby całkowicie lub czasowo znieść moratorium.

Jak zapewnił Edward Siarka, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, resort na bieżąco monitoruje sytuację związaną z liczebnością populacji łosia, rozmieszczeniem oraz poziomem szkód wyrządzanych w uprawach i płodach rolnych oraz lasach.

Mimo to, obecnie w Ministerstwie Klimatu i Środowiska nie są prowadzone

żadne prace mające na celu nowelizację rozporządzenia w zakresie przywrócenia okresu polowań na te zwierzęta. — Jakiegokolwiek decyzje w tym zakresie będą mogły być podejmowane jedynie po dokładnych analizach uwzględniających wszystkie aspekty przedmiotowej sprawy — podkreślił przedstawiciel rządu.

Co robić, gdy spotkasz łosia?
— Gdy spotkamy łosia, powinniśmy mu pokazać, że jesteśmy w pobliżu, bez żadnych gwałtownych ruchów, krzyczenia i machania rękami. Niech spokojnie się oddali. Łosie wędrując, wchodzą nawet do centrów miast. Nie gońmy ich, co najwyżej obserwujmy z odpowiedniego dystansu. Nigdy nie zbliżamy się do łosich „maluchów”. Na pewno w pobliżu jest gdzieś ich matka, a ta potrafi bronić swoich dzieci — radzi Marek Łuczak.

ŁUKASZ RAZOWSKI

REKLAMA

komunikat

Olsztyn, 4 lutego 2022 r.

WIN-II.7840.2.22.2021

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 9ac ust. 1 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 1984), art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2021 r. poz. 2373 ze zm.),

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek pełnomocnika inwestora - PKP Polskie Linie Kolejowe SA z siedzibą w Warszawie z dnia 13.07.2021 r. (data wpływu do tut. urzędu 14.07.2021 r.), uzupełnionego w dniu 03.08.2021 r., została wydana decyzja nr **Os/004/22 z dnia 04.02.2022 r.** o pozwoleniu na budowę, obejmująca **przebudowę linii kolejowej nr 353 Poznań Wschód-Skandawa na stacji Ostróda w km 255+780 do km 261+600, realizowaną w ramach zadania inwestycyjnego pn. „Prace na linii nr 353, na odcinku Jabłonowo Pom. – Iława – Olsztyn – Korsze”, w zakresie:**

- rozbiórki, przebudowy i budowy układu torowego wraz z podtorzem i odwodnieniem na stacji Ostróda,
- rozbiórki ramp przy ekspedycji towarowej oraz przy nastawni Or1,
- przebudowy przejazdów kolejowo-drogowych w km 259,555 i w km 259,698,
- budowy masztu antenowego stacji bazowej,
- rozbiórki i budowy przejścia podziemnego dla pieszych pod torami,
- rozbiórki i budowy peronów wraz z dojazdami i małą architekturą na stacji Ostróda,
- rozbiórki i budowy sieci uzbrojenia podziemnego (telekomunikacja i elektroenergetyka),
- budowy monitoringu na przejazdach,
- rozbiórki i budowy oświetlenia zewnętrznego stacji,
- rozbiórki i budowy urządzeń sterowania ruchem kolejowym,
- rozbiórki i budowy sieci trakcyjnej,
- rozbiórki i budowy linii potrzeb nietrakcyjnych,
- rozbiórki i budowy zadaszeń (wiat),
- rozbiórki i budowy kanalizacji deszczowej,
- budowy urządzeń sterowania odłącznikami sieci trakcyjnej i sieci linii potrzeb nietrakcyjnych.

Inwestycja realizowana będzie na działkach:

- jedn. ewid. 281509_2 gmina Ostróda, obr. 0019 Morliny, dz. nr 19/5,
- jedn. ewid. 281501_1 miasto Ostróda, obr. 0005 miasto Ostróda, dz. nr: 60/27, 60/32, 60/30, 60/28, 60/34, 60/26, 38/2, 27, 26/6,
- jedn. ewid. 281501_1 miasto Ostróda, obr. 0006 miasto Ostróda, dz. nr 62/4,
- jedn. ewid. 281501_1 miasto Ostróda, obr. 0007 miasto Ostróda, dz. nr: 110/63, 110/61,
- jedn. ewid. 281501_1 miasto Ostróda, obr. 0008 miasto Ostróda, dz. nr: 89/42, 16/2, 102/3,
- jedn. ewid. 281501_1 miasto Ostróda, obr. 0009 miasto Ostróda, dz. nr 10.

W związku z powyższym informuje się, że z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, sala 335a (sala przygotowana do udostępnienia akt sprawy z zachowaniem standardów sanitarnych), od poniedziałku do piątku w godzinach 12.00-15.00, po wcześniejszym umówieniu terminu poprzez kontakt e-mailowy: kkowska@uw.olsztyn.pl, sekrwin@uw.olsztyn.pl bądź telefoniczny: (89) 5232 538 (w godz. 12.00-15.00), (89) 5232 561.

Od decyzji służy stronom odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Warszawie za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego w terminie 14 dni, licząc od upływu 14 dni od daty podania obwieszczenia do publicznej wiadomości.

Z up. WOJEWODY WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
Izabela Sielicka-Werner
Zastępca Dyrektora Wydziału Infrastruktury i Nieruchomości

117220tr-A -P

REKLAMA

komunikat

WIN-I.747.1.15.2021

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 9q ust. 2 i 3 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz.U. z 2021 r. poz. 1984 ze zmianami)

WOJEWODA WARMIŃSKO-MAZURSKI

zawiadamia, że na wniosek pełnomocników inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe SA, ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, w dniu 26 stycznia 2022 r. została wydana decyzja nr K-1/2022 o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, dotycząca realizacji inwestycji pn. „Prace na linii kolejowej nr 38, na odcinku Elk – Korsze wraz z elektryfikacją” – etap B, odcinek 3 – szlak Sterławki Wielkie – Kętrzyn.

Przedmiotowa inwestycja będzie usytuowana, na terenie gminy Kętrzyn, powiat kętrzyński, województwo warmińsko-mazurskie na nieruchomościach, bądź ich częściach, oznaczonych w ewidencji gruntów numerami (w nawiasach podano numer działki przed podziałem):

- 33, 189/1 (189), 37/34 (37/27), 37/35 (37/27), 37/36 (37/27), 37/23, 37/26, 9, 188/1 (188), 188/2 (188), 39/9, 39/8, 39/16 (39/12), 39/17 (39/12), 39/18 (39/12), 39/19 (39/12), 39/13 (39/11), 39/14 (39/11), 39/10, 8/58 (8/66), 8/60 (8/10), 8/61 (8/10), 8/9, 8/48, 8/52, 8/54 (8/51), 8/55 (8/51), 8/56 (8/51), 37/28 (37/12), 37/30 (37/15), 37/15, 3/63, 3/73 (3/62), 3/65, 3/75 (3/45), 3/76 (3/45), 3/77 (3/45), 5, 3/78 (3/19), 3/80 (3/20), 4/1, 3/82 (3/71), 3/84 (3/70), 3/85 (3/70), 3/87 (3/72), 3/88 (3/72), 3/89 (3/72), 3/90 (3/72), 3/91 (3/72), 7, 6/5 (6/2), 6/3 (6/1)
- w obrębie ewidencyjnym 0026 Martiany;
- 273/1 (273), 273/2 (273), 275, 211, 137, 3136/3 (3136/1), 3136/4 (3136/1), 3136/5 (3136/1), 3136/6 (3136/1), 3136/7 (3136/1), 3136/8 (3136/1), 11/26 (11/10), 163/1, 8/7 (8/5), 3135/1 (3135), 3135/2 (3135), 3137/13 (3137/2), 3137/14 (3137/2), 1269, 137/6, 3137/10 (3137/1), 3137/11 (3137/1), 133/3, 3134/4 (3134/2), 3134/5 (3134/2), 3134/6 (3134/2), 3138/4 (3138/1), 3138/5 (3138/1), 3138/6 (3138/1), 3134/8 (3134/3), 3134/10 (3134/1), 3134/11 (3134/1), 3134/12 (3134/1), 3132/13 (3132/5), 3132/14 (3132/5), 3132/9 (3132/4), 3132/10 (3132/4), 3132/11 (3132/4), 3131/3 (3131/2), 3131/4 (3131/2), 3131/5 (3131/2), 240/2, 238/2 (238/1), 238/3 (238/1), 131/3, 3131/7 (3131/1), 3131/8 (3131/1), 239, 3129/1 (3129), 3129/2 (3129), 1268
- w obrębie ewidencyjnym 0038 Pożarki;
- 3128/3 (3128/1), 3128/4 (3128/1), 3128/5 (3128/1), 3128/6 (3128/1), 107/2 (107/1), 107/3 (107/1), 107/4 (107/1), 107/5 (107/1), 107/6 (107/1), 3128/8 (3128/2), 89/2 (89/1), 81/2 (81/1), 79, 96, 74/6, 74/14 (74/7), 74/15 (74/7), 95/6 (95/5), 95/7 (95/5), 74/17 (74/9), 74/19 (74/8),

- 90, 3121/4 (3121/1), 3121/5 (3121/1), 3121/6 (3121/1), 3121/7 (3121/1), 3121/8 (3121/1), 3121/9 (3121/1), 1272, 4, 3121/10 (3121/3), 7, 3121/12 (3121/2), 3121/13 (3121/2), 1/1
- w obrębie ewidencyjnym 0022 Kwidzina;
- 49/4, 69/4 (69/3), 95, 85/2 (85/1), 85/3 (85/1), 85/4 (85/1), 81, 67/3 (67/2), 67/4 (67/2), 66/7 (66/1), 65/2 (65/1), 65/3 (65/1), 65/4 (65/1), 65/5 (65/1), 79/1 (79), 101/1, 77/1, 129/1 (129), 129/2 (129), 75/1, 106, 123/1 (123), 123/2 (123), 111/1 (111), 111/2 (111), 126/1 (126), 94/1 (94), 37, 117, 21/3, 39/1 (39), 39/2 (39), 39/3 (39), 39/4 (39), 39/5 (39), 39/6 (39), 39/7 (39), 39/8 (39), 124/7 (124/6), 9/13, 99, 42/5, 42/6, 110/1 (110), 110/2 (110), 110/3 (110), 110/4 (110), 49/6 (49/3), 49/7 (49/3), 97, 49/2, 49/5, 137, 1
- w obrębie ewidencyjnym 0015 Karolewo.

W związku z powyższym informuje się, że strony mogą w terminie 14 dni zapoznać się z treścią decyzji w powyższej sprawie w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, w godzinach 8:00-15:00 po uprzednim uzgodnieniu terminu wizyty poprzez kontakt telefoniczny: (89) 523-27-83 lub mailowy: sekrwin@uw.olsztyn.pl. Jednocześnie informuje się, że treść decyzji została udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie internetowej Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu 27.01.2022 r.

Od decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego:

- wnioskodawcy w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji;
- właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją w terminie 14 dni od dnia

doręczenia zawiadomienia o jej wydaniu;

- pozostałym stronom w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie w Warmińsko-Mazurskim Urzędzie Wojewódzkim, w Urzędzie Gminy Kętrzyn, na stronach internetowych tych urzędów, a także w lokalnej prasie.

Zgodnie z art. 127a § 1 i 2 k.p.a., w trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może rzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. W takich okolicznościach decyzja staje się ostateczna i prawomocna z dniem doręczenia Wojewodzie Warmińsko-Mazurskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania.

Niniejszej decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności, który zgodnie z art. 9w ust. 3 ustawy o transporcie kolejowym:

- przyznaje PLK SA prawo do dysponowania nieruchomością na cele budowlane,
- zobowiązuje do niezwłocznego wydania nieruchomości, opróżnienia lokali i innych pomieszczeń,
- uprawnia do faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez PLK SA,
- uprawnia do wystąpienia z wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę bez oczekiwania na jej ostateczność.

Zgodnie z art. 9y pkt 3e ustawy o transporcie kolejowym jeżeli właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej wyda tę nieruchomość niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 28 dni od dnia doręczenia niniejszego zawiadomienia – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości użytkowania wieczystego.

STARÓWKA W OLSZTYNIE UMIERA

Spacerując po olsztyńskiej starówce, możemy dostrzec coś, co do tej pory nie pojawiało się w tamtejszym krajobrazie. To wszechobecne kartki: wynajmę lokal, szukam pracownika, zamykamy się — będące krzykiem rozpacz lokalnych przedsiębiorców.



KAROL GROSZ
k.grosz@
gazetaolsztynska.pl

O tym, że lokalni restauratorzy są w trudnej sytuacji, wielokrotnie informowaliśmy w „Gazecie Olsztyńskiej”. Dziś jednak przeraża skala zjawiska.

Media społecznościowe obiegają coraz to nowe wpisy, w których restauratorzy żegnają się z klientami. Czasami są to krótkie informacje, że od danego dnia lokal przestaje działać, czasami długie i sentymentalne pożegnania. Przesłanie jednak w każdym wypadku jest takie samo: zamykamy się.

Efekt domina

Jedną z pierwszych z olsztyńskich restauracji, która na przełomie 2021 i 2022 roku zakończyła swoją działalność był Korner, który poinformował o swoim zamknięciu już 7 grudnia ubiegłego roku. Właściciele lokalu zamieścili na swoich mediach społecznościowych krótki wpis, którym pożegnali się ze swoimi klientami.

„Szanowni Goście, z dniem dzisiejszym (7 grudnia 2021 roku) restauracja Korner przestaje obsługiwać gości indywidualnego. W okresie grudniowym realizujemy wigilie firmowe.”

MALTA CAFE OLSZTYN CO PRAWDA NIE ZAMYKA SIĘ, ALE JEST JUŻ WYSTAWIONA NA SPRZEDAŻ. RESTAURACJA, KTÓRA PRZEZ 12 LAT ZDĄŻYŁA SIĘ WSKOMPONOWAĆ W OLSZTYŃSKI KRAJOBRAZ, SZUKA NOWEGO WŁAŚCICIELA.

Informacja została przekazana 26 stycznia. Obecni właściciele restauracji napisali, że: „Jak wiecie Malta Cafe to charakterystyczne miejsce na kulinarnej mapie Olsztyna. Od 12 lat płyniemy jasno wytyczonym szlakiem. Przypada, jaką jest prowadzenie restauracji, wymaga jednak ogromu poświęcenia, zaan-



Olsztyńska starówka opustoszała. Po Impulsie nie został nawet szyld



gażowania i czasu. Biorąc to wszystko pod uwagę, zdecydowaliśmy, iż czas na zmiany również dla nas. Dlatego nasza restauracja szuka nowego właściciela lub właścicielki”.

Kolejnym kultowym miejscem w samym sercu olsztyńskiej starówki, które przestaje funkcjonować od 2022 roku, jest klub Impuls. Lokal znany głównie wśród studentów i młodszych mieszkańców Olsztyna istniał już 19 lat.

Jak chwala się sami właściciele dyskoteki „to cztery, a może nawet pięć pokoleń studentów”. To właśnie w tym lokalu odbyło się ponad sześć tysięcy imprez. Ostatnia z nich już za nami. Od 27 stycznia Impuls jest zamknięty, a ze słynnego lokalu przy ul. Prostej na Starym Mieście zniknęły nawet szyldy. — „Po 19 latach nocnego życia znikamy z imprezowej mapy Olsztyna. Wiecie ile to jest 19 lat?? Łohoho

i jeszcze trochę (...) Każda okazja była dobra, żeby spotkać się w Impulku!” — napisali właściciele na swoich mediach społecznościowych.

Również miłośnicy węgalskiej kuchni z Bo No Bo Vegan, która działała w ścisłym centrum Olsztyna, mogli zjeść swój ostatni posiłek 28 grudnia. Mimo że restauracja była otwarta tylko dwa lata, to decyzja o jej zamknięciu zasmuciła klientów, którzy polubili to wyjątkowe jedzenie. Oficjalnej przyczyny zamknięcia lokalu nie podano. W treści wpisu na Facebooku przewijał się rok 2022, który zdaniem właścicieli restauracji jest „rokiem zmian”; — „Długo borykaliśmy się z decyzją o zamknięciu. Nie było to dla nas łatwe. Ponieważ wchodzimy w nowy 2022 rok, niech będzie on rokiem zmian dla wszystkich” — napisali właściciele restauracji.

Jak można pomóc starówce? — zapytaliśmy olsztyńskich radnych.
Radny Tomasz Głazewski:



— Przedsiębiorców na starówce dopadają obecnie ogromne koszty funkcjonowania, których nie mieli w tamtym roku. Znajome mi lokale zamykają się, bo koszty pokazują, że nie będą w stanie funkcjonować. Musimy się zastanowić również nad rolą starówki. Za dwa lata zupełnie innego charakteru nabierze aleja Piłsudskiego. Będzie tam nowa Urania, jest też projekt przebudowy planetarium. Część zainteresowania mieszkańców może

się przenieść również tam. Nam, jako samorządowi, przyjdzie się zastanowić, jaką rolę powinna pełnić starówka. Co tam powinno się dziać, żeby starówka stała się miejscem wypoczynku i relaksu? Powstaje kluczowe pytanie: co musi tam być, żeby mieszkańcom z drugiej części Olsztyna chciało się pojechać na Stare Miasto, wypić tam kawę, piwo, zejść coś czy posłuchać czegoś?

Radna Monika Rogińska-Stanulewicz:



— My, radni, prezydent, urzędnicy, restauratorzy i ogólnie przedsiębiorcy powinniśmy usiąść przy jednym stole i rozpocząć dialog. Mam wrażenie, że władze Olsztyna boją się podjąć rozmowy. Mamy przecież odpowiednie narzędzia, dział promocji, różne instytucje, które mogą nam pomóc w przywróceniu starówki świetności. Wystarczy tylko chęć do rozmowy. Musimy wysłuchać ludzkich problemów i wtedy szukać różnych sposobów na ich rozwiązanie.

Zdaniem eksperta



— Zamykanie się jakichkolwiek przedsiębiorstw jest bardzo niepokojącym zjawiskiem, nie tylko w Olsztynie, bo oznacza to zmniejszenie rynku pracowników i pracodawców — mówi profesor Andrzej Buszko, ekonomista z UWM. — Starówka zawsze jednak jest swoistą wizytówką miasta. Przeważnie są tam lokale usługowe, kluby i ogólnie szeroko pojęte miejsca spotkań. Mamy pandemię, czyli czas obaw dużej części społeczeństwa, która nie pójdzie spotkać się do knajpy, gdzie można łatwo się zarazić, tylko wybierze raczej wieczór w mieszkaniu. Pandemia trwa około dwa lata i na pewno odbiła się na frekwencji w przedsiębiorstwach znajdujących się na Starym Mieście. Rzadko który przedsiębiorca może sobie pozwolić na dwuletnią walkę na rynku. Występuje również niepewność, bo nikt nie wie, kiedy może to wszystko się skończyć. Gdybyśmy wiedzieli, że od marca na pewno nie będzie żadnych lockdownów, to wtedy wielu przedsiębiorców mogłoby sobie pozwolić na przetrzymanie tych kilku miesięcy. Od 2022 roku znacznie wzrosły koszty energii i ogrzewania. To musi przełożyć się na ceny usług. Klientów i tak jest mniej, a jeśli przedsiębiorca podwyższy cenę swojej usługi, to jeszcze bardziej ich ubędzie. W dobie pandemii dochody klientów wzrosły, a część nawet straciła. Kolejnym elementem jest inflacja. Ceny produktów, które idą w górę przekładają się bezpośrednio na cenę usług. Przeciętnego „Kowalskiego” również dotyka inflacja i nawet jeśli wykluczymy z naszych rozważań wszystkie obawy związane z pandemią, to wyjdzie nam, że wyjście do baru czy restauracji zaczyna być dla niego dobrem luksusowym, bez którego można się obejść — mówi profesor Buszko.

REKLAMA

komunikat

Burmistrz Miasta i Gminy Frombork

podaje do publicznej wiadomości, że zostały wywieszone wykazy nieruchomości, stanowiących własność Gminy Frombork, przeznaczonych do dzierżawy i najmu. Wykazy te znajdują się również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem www.frombork.samorzady.pl.

CHCE POMAGAĆ MIESZKAŃCOM

Kacper Płażyński jest posłem z Pomorza, ale chce aktywnie działać również w Elblągu, gdzie pod koniec ubiegłego roku powstało jego biuro. Polityk poznał już zdanie mieszkańców na temat funkcjonowania komunikacji miejskiej, a teraz interweniuje.



Mieszkańcy zwracają uwagę m.in. na utrudniony dojazd do cmentarza Dębica



KAMILA KORNACKA
k.kornacka@
dziennikelblaski.pl

Rewolucja – tak można określić zmiany, które weszły w życie w Elblągu wraz z pierwszym stycznia 2021 roku, kiedy po 30 latach Zarząd Komunikacji Miejskiej zdecydował się na „ulepszenie” rozkładów. Minął rok, a negatywne komentarze mieszkańców nie cichną. Nowe trasy i nowa numeracja – komunikacja miejska w Elblągu funkcjonuje zupełnie inaczej i niewielu osobom te zmiany się podobają.

– SYSTEM PROSIŁ SIĘ O ZMIANY – DUBLUJĄCE SIĘ LINIE, AUTOBUSY CZĘSTO JEŹDZĄCE STADAMI, A JEDNOCZEŚNIE ZMNIEJSZAJĄCA SIĘ LICZBA PASAŻERÓW SPRAWIAŁY, ŻE NALEŻAŁO COŚ Z TYM ZROBIĆ – TŁUMACZYŁ W TAMTYM ROKU DYREKTOR ZKM ARTUR BARTNIK.

– Z pewnością zmiana tras będzie powodowała irytację, szczególnie u osób starszych, które na początku mogą mieć problemy z ich przyswojeniem – wróżył wiceprezydent Elbląga Janusz Nowak. I nie

mylił się – wprowadzone zmiany wywołały lawinę negatywnych komentarzy, a ich autorami byli i są nie tylko seniorzy.

Po ponad dwunastu miesiącach korzystania ze zrewolucjonizowanej komunikacji miejskiej wciąż pojawiają się sygnały od pasażerów, że potrzebne są zmiany – tym razem na lepsze, a jedyne, co ZKM do tej pory zaproponował to kilkukrotne korekty w rozkładach i podwyżki cen biletów, które weszły w życie wraz z początkiem 2022 roku.

W rozwiązaniu problemu strapionym mieszkańcom postanowił pomóc poseł z Gdańska, który wystosował do prezydenta Witolda Wróblewskiego odpowiednie pismo.

– Od czasu uruchomienia dyżurów poselskich w Elblągu mieszkańcy, zarówno osobiście, jak i drogą elektroniczną, sygnalizują swoje problemy, a najwięcej z nich dotyczy funkcjonowania elbląskiej komunikacji miejskiej po dokonanych z dniem 1 stycznia 2021 roku zmianach w rozkładzie jazdy – informuje elbląskiego prezydenta poseł Płażyński.

I przekazuje: – Mieszkańcy zwrócili uwagę na problemy wynikające z likwidacji kilku linii autobusowych, w tym głównie nr



Fot. FB: Kacper Płażyński

Posel z Gdańska interweniuje w Elblągu i chce rozwiązać problem z komunikacją miejską

6, 8 oraz 9. Jedna z mieszkańców Zatorza oznajmiła, że po likwidacji linii nr 6, z powodu koniecznej przeładki, dojazd na cmentarz Dębica zajmuje jej teraz dwa razy więcej czasu niż przed zmianą rozkładu. Inny z mieszkańców zakomunikował, że po likwidacji linii nr 9 dojazd z Zawady na dworzec kolejowy zajmuje mu aż 45 minut, poprzednio jako że trasa dziewiątki przebiegała jedynie przez główną arterię Elbląga, można było nią dotrzeć na dworzec w 20 minut.

– Podobne uwagi zgłoszono w związku z usunięciem linii nr 8, co spowodowało brak szybkiego bezpośredniego połączenia pomiędzy osiedlami Zawada i Zato-

rze. Podobnych zgłoszeń odnośnie problemów związanych z likwidacją bądź zmianą przebiegu tras linii komunikacji miejskiej jest więcej. Stąd pierwsze pytanie: czy miasto planuje odwołanie wymienionych linii lub skorygowanie obecnie funkcjonujących w taki sposób, aby ich trasy zbliżone były do tych przed zmianami? – pyta poseł.

I kontynuuje: – Kolejnym podnoszonym problemem jest częstotliwość kursowania autobusów i tramwajów, a konkretnie taka organizacja rozkładu jazdy, że pojazdy danej linii przyjeżdżają jeden po drugim, by na następne przychodziło oczekiwać nawet do 40 minut, a to z kolei, jak zauważają mieszkańcy Elbląga, przekłada się na przepełnienie środków komunikacji miejskiej w godzinach szczytu. Zauważmy, że dzieje się tak w trakcie trwania epidemii. Mieszkańcy Elbląga wskazują, że w związku z ową sytuacją należałoby raczej tworzyć większe składy, dołączając wagony tramwajowe. Stąd drugie pytanie: z czego wynikają opisane błędy w rozkładzie jazdy? Czy miasto ma możliwość złączenia dwóch wagonów tramwajowych, aby kursowały jako jeden pojazd?

Płażyński stwierdza, że skutkiem opisanych problemów jest przesiadanie się elblążan do samochodów. Skłaniać ma ich do tego m.in. zniesienie od 1 stycznia 2022 ulgi biletowej dla pasażerów przy okazaniu dowodu rejestracyjnego swojego samochodu.

– MIESZKAŃCY INFORMUJĄ, ŻE ZNIESIENIE TEJ ULGI PRZESĄDZA O REZYGNACJI Z PORUSZANIA SIĘ TRANSPORTEM PUBLICZNYM. JEST TO WIĘC POWODOWANIE TRENDU PRZECIWNIEGO KSZTAŁTOWANIU ŚWIADOMOŚCI EKOLOGICZNEJ, PROMOCJI KORZYSTANIA Z PRZYJAZNYCH ŚRODOWISKU FORM TRANSPORTU.

Stąd pytanie kolejne: dlaczego miast zdecydowało się na zniesienie tej ulgi? Jakie działania przewiduje miasto oraz ZKM w Elblągu w celu zwiększenia atrakcyjności transportu publicznego i zmiany przyzwyczajęń kierowców? Czy planowane są zmiany cen biletów? – dopytuje Kacper Płażyński.

I informuje Wróblewskiego, że mieszkańcy

Elbląga zwracają również uwagę na to, że rozkład jazdy autobusów odjeżdżających z dworca kolejowego nie jest skoordynowany z rozkładem PKP.

– Czy miasto planuje bieżącą konsolidację rozkładu komunikacji miejskiej z rozkładem PKP? – pyta poseł z Gdańska.

I prosi o udostępnienie danych na temat wpływu wprowadzonych zmian na wybór sposobu przemieszczania się elblążan, analizy skutków wprowadzonych zmian, informację na temat obecnej kondycji finansowej ZKM i informację o planowanych konsultacjach z mieszkańcami na temat ewentualnych zmian w funkcjonowaniu komunikacji miejskiej i jej rozkładu jazdy.

– Wiem, że miasto w porozumieniu z mieszkańcami dokonywało korekt w rozkładzie. Niestety zdają się być niewystarczające – podejrzewa Płażyński.

Zapytaliśmy w Urzędzie Miasta w Elblągu, czy prezydent ma zamiar jakoś odnieść się do tego, co napisał poseł.

– Pismo dopiero w piątek wpłynęło do Urzędu, także odpowiedź będzie przygotowywana – odpowiada rzeczniczka prasowa Witolda Wróblewskiego.

ŻYJ DŁUGO I POMYŚLNIE

W Barczewie mieszka najstarszy mieszkaniec Warmii i Mazur. Mężczyzna ma 105 lat. W całym województwie żyje 76 stulatków, od początku tego roku przybyło ich pięciu. Gros z nich to kobiety, bo panie żyją zdecydowanie dłużej niż panowie. Średnio o osiem lat.



**ANDRZEJ
MIELNICKI**
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Młośnicy Star Treka dobrze znają salut wolkański i wypowiadane przy pozdrowieniu słowa „Żyj długo i pomyślnie”. Bo kto by tak nie chciał! Tyle, że sztuka ta udaje się niewielu Ziemiakom, choć tu trzeba dodać, że sędziwych ludzi przybywa. I wcale nie trzeba jechać do Japonii czy na Korsykę, żeby spotkać stulatka. Na Warmii i Mazurach żyje obecnie 76 osób, które ukończyły sto lat, a kolejne 82 mają szansę w tym roku doczekać tego pięknego jubileuszu.

**NAJSTARSZY
MIESZKANIEC NASZEGO
REGIONU MA 105 LAT.
MĘŻCZYŻNA MIESZKA
W BARCZEWIE.
NATOMIAST NAJSTARSZA
KOBIETA NA WARMII
I MAZUR MA 104 LATA
I MIESZKA W BOBRACH.**

Ponadto cztery panie w naszym województwie mają skończone 103 lata i im śpiewać sto lat już nie wypada, bo jeśli już to... dwieście lat!

Patrząc na statystyki, to właśnie panie mają duże większe szanse dożyć sędziwego wieku niż mężczyźni. W ubiegłym roku w gronie stulatków było jedynie ośmiu mężczyzn.

Recepta na długowieczność

W czym tkwi sekret długowieczności? Tu nie ma jednej recepty. Jedni wskazują na genetykę, a inni na styl życia, sposób odżywiania i aktywność fizyczną. A co o tym myślą sami stulatkowie? Kilka dni temu setne rodziny świętowała Stefania Klawińska z Susza w powiecie iławskim. Doczekała się 23 wnuków, 39 prawnuków i nawet prawnuka Wiktora.

Zapytana o tajemnicę długowieczności, jubilatka powiedziała, że trzeba być dobrym człowiekiem, dbać o słabszych, kochać dzieci i nikomu nie żałować po-



Fot. UM Susza

Stefania Klawińska z rodziną i władzami Susza

mocy. To recepta na życie długie, ale i wartościowe.

Zmarły dwa lata temu Kazimierz Bogucki był jednym z najstarszych mieszkańców Olsztyna. Przeżył ponad sto lat. Podczas wywiadu zapytałem go, jak dożyć stu lat i co istotne w dobrym zdrowiu?

— Myślę, że trzeba być optymistą, całe życie starałem tak myśleć, nawet w sowieckim łagrze, że przeżyjemy, że wrócimy do Polski. Wszystko z umiarem. To najlepsza recepta. A co jest najważniejsze w życiu każdego człowieka? — Rodzina — odparł.

Stulatkowie to optymiści

Sto lat to szmat czasu, można zrobić wiele. Do dziś dźwięczą mi w uszach słowa stulatki z Dywit, które wypowiedziała podczas swego jubileuszu z okazji setnych urodzin.

Na moje pytanie, czy jest coś czego żałuje, że nie zrobiła w swoim długim życiu, staruszka uśmiechnęła się i odparła: — Proszę pana, przecież jeszcze mogę zrobić.

I chyba w tym tkwi tajemnica długowieczności.

Jak widać nie ma jednej recepty na długo-

wieczność? Trzeba dbać o siebie, uprawiać sport, dobrze się odżywiać, nie pić i nie palić. Te rady na pewno warto sobie wziąć do serca, bo płyną od tych, którzy akurat w tej materii mają coś do powiedzenia.

Długowieczni w liczbach

Jak pokazują statystyki, osób o sędziwym wieku będzie przybywać, bo żyjemy coraz dłużej. Przeciętna długość życia mężczyzn w 2020 roku na Warmii i Mazurach wyniosła 72 lata, a kobiet 80,6 lat. Tu trzeba pamiętać, że pandemia przyniosła nam gwałtowny wzrost liczby zgonów. I właśnie ta nadumieralność przełożyła się na średnią długość życia, która nieznacznie spadła, bo w przypadku mężczyzn o 0,5 roku, a w przypadku kobiet o 0,1 roku. W 2020 r. przeciętne trwanie życia mężczyzn w Polsce wyniosło 72,6 roku, natomiast kobiet 80,7 roku.

**DŁUGOŚĆ NASZEGO
ŻYCIA WZRASTA
SYSTEMATYCZNIE PO
OKRESIE TRANSFORMACJI
USTROJOWEJ.**

W porównaniu choćby do 1990 roku — średnia dla pań wzrosła o 6,6 lat, natomiast dla panów o 7,8 lat. I dziś nikogo już tak specjalnie nie dziwi, że ktoś ma sto lat. O ile na początku lat 50. ubiegłego wieku jedynie 25 noworodków płci męskiej na tysiąc miało szansę dożyć 90 lat, o tyle w 2015 roku było to już prawie 120. W przypadku kobiet było to odpowiednio 55 proc. i aż 276 noworodków.

**ZDANIEM DEMOGRAFÓW
W PRZYSZŁOŚCI
SPODZIEWAĆ SIĘ NALEŻY
DALSZEGO SZYBKIEGO
WZROSTU LICZBY LUDZI
DŁUGOWIECZNYCH,
JAK W NAUCE OKREŚLA
SIĘ OSOBY MAJĄCE CO
NAJMNIEJ 90 LAT.**

Tu warto przytoczyć prognozy GUS. Zgodnie z nimi w 2025 roku na Warmii i Mazurach będzie 305 stulatków, a w 2035 roku już 682. Jednak trzeba pamiętać, że te prognozy były robione przed pandemią.

Z pięknym jubileuszem stu lat wiąże się też wymierna korzyść fi-

nansowa, bo jubilatowi przysługuje świadczenie honorowe. Dodatek wypłacany jest wszystkim stulatkom bez względu na staż pracy, pobieraną emeryturę lub rentę. Jest tylko jeden warunek — trzeba mieć tylko ukończone 100 lat. — Obecnie świadczenie honorowe wynosi 4512,41 zł brutto. Świadczenie to wypłacane jest dożywotnio i stanowi comiesięczny dodatek do emerytury — mówi Anna

Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa warmińsko-mazurskiego.

Takie świadczenie dla stulatków w Polsce nie są nowością. Były wypłacane już w latach 70. XX wieku. Wówczas dodatkowe pieniądze trafiały do zaledwie 500 osób w kraju. Dziś ta liczba jest pięciokrotnie wyższa. W 2020 roku świadczenia honorowe otrzymywało 2,2 tys. stulatków.

Warto wiedzieć

Swego czasu brytyjscy naukowcy stwierdzili, że w przypadku długości życia nie ma znaczenia ani płeć, ani sytuacja społeczno-ekonomiczna. Liczy się tylko iloraz inteligencji. Według naukowców dzieci z wysokim IQ mają większą szansę dożyć sędziwej starości w porównaniu z kolegami z niskim ilorazem inteligencji. Uczeni przeanalizowali dane 65 tysięcy osób, od urodzenia do wieku 79 lat. Zaobserwowali, że dzieci, które mają wysokie IQ, stawiają na zdrowy styl życia: chętniej podejmują wysiłki fizyczne, nie sięgają po używki, np. papierosy. Dlatego w dorosłości rzadziej umierają z powodu chorób serca, udaru mózgu, a nawet nowotworów. Cieszą się po prostu lepszym zdrowiem.

**Gazeta Olsztyńska
zawsze pod ręką.
Zaprenumeruj e-wydanie:
kupgazete.pl**



**Prof. Jacek Poniedziałek,
socjolog z UMK**

— Długość życia się wydłuża, bo trochę higieniczniej żyjemy, mniej palimy, mniej pijemy, lepiej odżywiamy. Zaczynamy uprawiać sport i to nie tylko w wieku dwudziestu, ale też później. Pomimo wielu narzekań poprawia się opieka zdrowotna. Wzrasta też ogólna świadomość, że trzeba się

badać, obserwować. To są drobne kamyczki, które składają się na tę budowlę, że możemy coraz dłużej żyć. Jednak jak pokazują statystyki przez olbrzymią liczbę nadmiarowych zgonów notowanych w pandemii, ta średnia życia nieznacznie się nam obniżyła. Standardem życia zbliżamy się do krajów najlepiej rozwiniętych i to przekłada się na długość życia. Oczywiście to, że żyjemy dłużej niesie kolejne wyzwania, choćby opieki nad osobami starszymi. Rodzi różnorodne problemy, nad którymi tak naprawdę nie do końca się jeszcze zastanawiamy, zachłystując się tym, że żyjemy dłużej i żyjemy tak jakby jutro nie było.

ŻEBY ŻYĆ, TRZEBA WYJŚĆ DO LUDZI

Ławscy seniorzy się organizują. Powstał załączek nowego stowarzyszenia, które ma wyciągnąć z domów najstarszych mieszkańców miasta. Ci, którzy są już zapisani, zachęcają innych: nie siedźcie w domu.



EDYTA KOCYLA-PAWŁOWSKA
e.kocyla@
gazetaolsztynska.pl

W ławie powstaje nowe stowarzyszenie seniorów. Bazą osobową dla nowej organizacji jest Miejski Klub Seniora. Najpierw zawiązała się Społeczna Rada przy Klubie, jej przewodniczącym został Mirosław Winnicki, a zastępcą Lech Żendarski. To jedni z najaktywniej działających w ławie seniorów, i to od lat. Ten pierwszy organizuje wycieczki rowerowe, jest radnym Miejskiej Rady Seniorów, a ostatnio został uhonorowany wyróżnieniem Bratnia Dłoni. Natomiast pan Lech to prawdziwy weteran ławskich stowarzyszeń, niejedno pomagał zakładać. Dawniej był także społecznym prezesem Stowarzyszenia Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Powiatu Ławskiego Promyk. Nadal angażuje się w życie polityczne, jego serce jest po lewej stronie politycznej lokalnej sceny.

Na jesieni ubiegłego roku zauważyli, że miejscowym seniorom czegoś brakuje. Miejski Klub jest wspaniały, ale spełnia tylko część ich potrzeb, ma przecież pewne ograniczenia. Należało więc się zebrać i utworzyć stowarzyszenie! Pod koniec listopada spotkało się 17 osób, które stały się członkami nowopowstającej organizacji. Na prezesa wybrano Lecha Żendarskiego, na zastępczynię prezesa do spraw finansowych – Marię Tulik, sekretarzem została Alicja Raciborska. Wszystko zgodnie z zaleceniami prawnymi. Wybrano także komisję rewizyjną. Jej przewodniczącą została Krystyna Falkowska, zastępcą Mirosław Winnicki, a sekretarzem Hanna Kowalkowska.

– Nikt się nie zgłosił pod przymusem, wszyscy dobrowolnie – śmieje się Lech Żendarski. I dodaje z dumą, że w zebraniu założycielskim uczestniczyło



Pierwsza z lewej: Alicja Raciborska, obok Maria Tulik. Pierwszy z prawej: Lech Żendarski

aż siedemnastu seniorów, choć wymaganych przy powoływaniu stowarzyszenia jest tylko siedem osób. – Złożyliśmy wszystkie dokumenty do sądu rejestrowego w Olsztynie i czekamy na decyzję.

Maria Tulik mówi, że w nowym stowarzyszeniu „Ławscy Seniorzy” będą się udzielać też tak zwani młodzi seniorzy. – My dopiero wkraczamy w jesień życia i chcemy uczyć się od starszych kolegów i koleżanek. Wskazują nam drogę działania, bo oni już wiedzą, jakie są potrzeby starszych ławian, wiedzą, jak na te potrzeby zdobyć pieniądze. A jeśli nie wiedzą, to razem się nauczymy – z uśmiechem mówi pani Maria. – Chcemy w tym środowisku dobrze się czuć. – A mentorem naszym jest pan Lech – dopowiada Alicja Raciborska. – On już nie pierwszy raz zakłada stowarzyszenie. Ważne jest dla nas, dla mnie osobiście to, że jako seniorka mogę się uczyć od innych.

Podstawą działania Ławskich Seniorów oczywiście będzie statut, ale w głowach jest już teraz wiele pomysłów. – Jako Miejski Klub Seniora nie mieliśmy możliwości zdobywania samodzielnych środków. A chcemy je zdobywać! W ławie jest wiele chętnych osób, żeby skorzystać z różnych atrakcji. Będziemy organizować pikniki, potańcówki, wieczorki tematyczne, ale także po-

ważniejsze sprawy, jak rehabilitacja czy spotkania z psychologiem – opowiada Alicja Raciborska.

Mirosław Winnicki pracował wcześniej jako maszynista. – Życie zawodowe się skończyło, zaczęło społeczne – śmieje się. – Nie chciałem się psychicznie wykończyć i wyszedłem do ludzi – opowiada. – Zapraszam wszystkich seniorów, nie siedźcie w domu, ruszajcie się!

Daniela Bednarska od dwóch lat mieszka w ławie. – Najpierw wstąpiłam do Miejskiego Klubu, a teraz do stowarzyszenia i bardzo się cieszę, że się odważyłam. Do tej pory sporo korzystałam: z ćwiczeń, basenu, wycieczek, masażu – pani Daniela wymienia oczywiście atrakcje oferowane przez

Klub Seniora, który znajduje się pod opieką pełnomocniczki burmistrza ławy do spraw osób starszych i niepełnosprawnych, Moniki Kowalskiej-Kastrau. Jednak nowopowstająca organizacja koniecznie chce rozszerzyć to, co do tej pory proponował Klub.

CHODZI JEDNAK GŁÓWNIE O TO, ŻEBY STARSZE OSOBY MIAŁY OCHOTĘ WYJŚĆ Z DOMU, SPOTKAĆ SIĘ Z INNYMI.

– Rzecz w tym, żebyśmy mieli chęć coś robić – podkreśla Maria Tulik. – Żeby nam się chciało żyć, musimy wyjść do ludzi. Chciałabym mocno to podkreślić: miasto, w szczególności urząd miasta, robi dla ławskich

seniorów bardzo dużo. Korzystamy z nowego i pięknego obiektu, czyli Centrum Aktywności Lokalnej. Tam ćwiczymy pod okiem instruktorów. Przez dwa sezony użytkujemy to miejsce za darmo. Natomiast chcąc umożliwić szerszemu gronu seniorów podobne urozmaicenie codziennego życia, potrzebujemy dofinansowania. Wiadomo, że możliwości Urzędu są ograniczone.

Składki w nowym stowarzyszeniu ustalono na 60 zł za rok, co daje 5 zł w miesiącu. – By skorzystać z zajęć, trzeba koniecznie być naszym członkiem, ale tak niewielka miesięczna kwota raczej nikogo nie powinna odstraszyć – zapewnia pani Maria.

Klub, który działa w ramach struktury Miejs-

kiego Ośrodka Pomocy Społecznej, swoim działaniem obejmuje 50 starszych osób z ławy. Dla stowarzyszenia nie ma ograniczeń.

– I mając osobowość prawną, mamy większe pole do popisu – dodaje pani Alicja. A w planach między innymi: zagospodarowanie czasu wolnego w postaci warsztatów, zajęć manualnych, wykładów, integracja z młodszymi grupami, rozpowszechnianie kultury fizycznej, promocja uczenia się przez całe życie, podtrzymywanie tradycji i oczywiście rozpowszechnianie wiedzy zarówno o mieście, jak i o regionie. – Zależy nam także na poprawie jakości i warunków życia starszych mieszkańców ławy – podsumowuje Alicja Raciborska.

– CHCEMY SIĘ PO PROSTU SPOTYKAĆ, BY DBAĆ O ZDROWIE ZARÓWNO PSYCHICZNE, JAK I FIZYCZNE.

Maria Gęsicka dodaje także, że w tym towarzystwie są emeryci. I to łączy. – Wcześniej pracowaliśmy w różnych miejscach. Ja na przykład przepracowałam 32 lata, głównie w gastronomii. A na emeryturze jest mi po prostu dobrze. Mam duży komfort psychiczny. Zapisalam się najpierw do klubu, potem do stowarzyszenia, bo uwielbiam kontakt z ludźmi – opowiada.

– Mam troje dzieci, jestem z nich bardzo dumna. Od ośmiu lat jestem wdową. Jak tylko się tu przeprowadziłam, to córka mnie „wypchnęła” do rówieśników – wspomina Daniela Bednarska. – Polecam serdecznie. Kontakty z dziećmi i wnukami to jedno, ale być wśród ludzi w swoim wieku, to dodatkowa radość – podkreśla.

W tej chwili trwają procedury związane z rejestracją stowarzyszenia. A potem już tylko brać się do roboty!



Seniorzy na całym świecie starają się wspólnie dbać także o kondycję fizyczną

Gazeta Olsztyńska
zawsze pod ręką.
Zaprenumeruj e-wydanie:
kupgazete.pl

GDY NA WYCIECZCE KUPI DŁUGOPIS, MOŻE WRACAĆ DO DOMU

Pomysłowość kolekcjonerów nie ma granic. Zbierają znaczki, żyletki, guziki i inne dziwne gadżety. Teresa Kotewicz-Przybylska z Nowego Miasta Lubawskiego upodobała sobie długopisy.



STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@
gazetaolsztynska.pl

Pomimo wszechobecnych telefonów, komputerów i innych urządzeń służących do notowania i pisania, długopis i zwykła kartka nie wychodzą z mody. Posługujemy się nimi na co dzień, a gdy wkład się wyczerpie, chowamy długopis do szuflady lub po prostu wyrzucamy. Takie zachowania obce są od wielu lat Teresie Kotewicz-Przybylskiej, która niegdyś postanowiła stworzyć kolekcję długopisów. Jak to się zaczęło?

— Byłam przed laty związana z rolnictwem. Do Mszanowa pod Nowym Miastem Lubawskim przyjechał na spotkanie Jarosław Kalinowski, wówczas szef PSL-u. Właśnie od niego dostałam pierwszy wyjątkowy długopis i wtedy przyszła myśl, żeby zacząć zbierać długopisy — opowiada nowomieszcanka. — Po takim postanowieniu wyszukałam historię tego najpopularniejszego narzędzia do pisania, które zastąpiło w pewnej części wieczne pióro. Musiałam



Teresa Kotewicz-Przybylska i Kazimierz Przybylski prezentują długopisy przywiezione z Izraela

jak najwięcej wiedzieć o gadżecie, który będę kolekcjonować — dodaje.

Pani Teresa oraz jej mąż Kazimierz są emerytami, oboje udzielają się społecznie w nowomiejskim oddziale Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów. Są aktywni w swojej organizacji. Pan Kazimierz z racji pełnienia funkcji szefa, organizuje wycieczki, wyjazdy sanatoryjne i wypadki krajoznawcze dla członków stowarzyszenia.

— Mążnek kibicuje mojej kolekcjonerskiej pasji. Podczas każdego z wyjazdów najpierw zawsze szu-

kamy punktu informacji turystycznej lub kramu z pamiątkami. Trzeba zdobyć długopis z napisem miejscowości do kolekcji, która ma już kilkaset sztuk. Przyszan, że kiedy mam taki długopis, mogłabym wracać do domu — śmieje się pani Teresa.

ZBIÓR DŁUGOPISÓW NOWOMIESZCZANKI JEST SKRUPULATNIE SPISANY I POSEGREGOWANY TEMATYCZNIE.

Osobną grupę tworzą długopisy z nazwami miast, miejscowości uzdrowiskowych, sanktuariów i firm

— tych jest najwięcej. Póki co, najmniejszy komplet długopisów to pamiątki z zagranicy. Te zazwyczaj trzeba kupować, a takie gadżety kosztują niemało. Pani Teresa ceni sobie najbardziej turkusowy długopis, przyozdobiony małymi lusterkami, który kupiła w Izraelu.

Nie mniej ciekawe są długopisy ze zwiniętym banerem w środku. Przy pociągnięciu, rozwija się mała chorągiewka.

— To taki wynalazek specjalnie dla turystów, bo na takim mini banerze są przydatne informacje, mapki i inne ciekawostki. Oryginalny długopis z porożem jelenia przywieźliśmy z Podlasia. Ostatnio coraz częściej trafiają się papierowe długopisy ekologiczne. Są chyba najbardziej na czasie — dodaje Kazimierz Przybylski, który włączył się do rozmowy. — Nie do wiary, że popularny dziś długopis jest prawie wiekowym wynalazkiem węgierskiego dziennikarza László Biro. Dzisiaj trudno wyobrazić sobie świat bez długopisu. Wiem, że jeszcze w latach sześćdziesiątych minionego wieku nie były one w Polsce tanim towarem.



Pani Teresa i część jej kolekcji długopisów



Nawet na zakupach pani Teresa trzyma długopis w ręku

Długopis w tych czasach dawało się w prezencie z okazji przyjęcia pierwszej komunii — wspomina Kazimierz Przybylski.

Okazuje się, że kolekcja długopisów jest swego rodzaju panaceum na długie zimowe wieczory. — Prze-

glądając wspólnie, w wolnej chwili zbiory, pamięcią wracamy do wspólnych wyjazdów, wycieczek, bo każda nazwa miejscowości wygrawerowana na zwykłym długopisie, skłania do wspomnień — kończą małżonkowie Przybylscy.

NA RAZIE NIE CHCE MIEĆ ŚWIĘTEGO SPOKOJU

W radzie jestem jednym z nielicznych przedstawicieli terenów wiejskich — mówi Janusz Hendzel, członek Społecznej Rady Seniorów Warmii i Mazur. — Dlatego problemy starszych mieszkańców wsi będą mi szczególnie bliskie.

Przedstawicielem powiatu oleckiego w Społecznej Radzie Seniorów Warmii i Mazur drugiej kadencji został Janusz Hendzel z Giż w gminie Świętajno, wieloletni sołtys tej miejscowości, były radny gminny i powiatowy, a także prezes Stowarzyszenia Agroturystycznego „Mazurska Kraina” i członek zarządu Lokalnej Grupy Działania „Lider w EGO” (Elk - Gołdap - Olecko).

— Niektórzy na stare lata chcą mieć przede wszystkim święty spokój, ale to nie dla mnie — mówi Janusz Hendzel. — Działalność w radzie jest dla mnie kolejnym wyzwaniem.

Lubię być aktywny, a kontakt z ludźmi dużo mi daje. W ten sposób ładuję swoje akumulatory.

Społeczna Rada Seniorów Warmii i Mazur działa w kilku obszarach, którymi m.in. są: integracja i wspieranie osób starszych oraz ich integracja i wspieranie, promocja i ochrona zdrowia i modernizacja terenów wiejskich.

— W radzie jestem jednym z nielicznych przedstawicieli terenów wiejskich — mówi Janusz Hendzel, — Dlatego problemy starszych mieszkańców wsi będą mi szczególnie bliskie. — Na razie mieliśmy tylko pierwsze warsztaty dla nowej rady.



Janusz Hendzel

Staraliśmy się wypracować kierunki działania na kadencję. Będziemy chcieli zmobilizować seniorów, aby powstały Powiatowe Rady Seniorów, bo one nie powinny być tworzone odgórnie. Oby tylko w końcu uspokoi-

ła się pandemia, bo w tej chwili jest to trudne. Drugim priorytetem będzie ochrona zdrowia ludzi starszych, w tym geriatry, bo to jest problem, który dotyka nasze starzejące się społeczeństwo. Trzecim kierunkiem będzie przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu osób starszych, również komunikacyjnemu. To bardzo szeroki temat. Odcieci od świata ludzie starsi często siedzą w domach, a nie ma żadnego systemu, który by im pomógł, tak jak to jest w przypadku osób niepełnosprawnych, które mają zapewniony transport do Warsztatów Terapii Zajęciowej. Dlatego te i inne

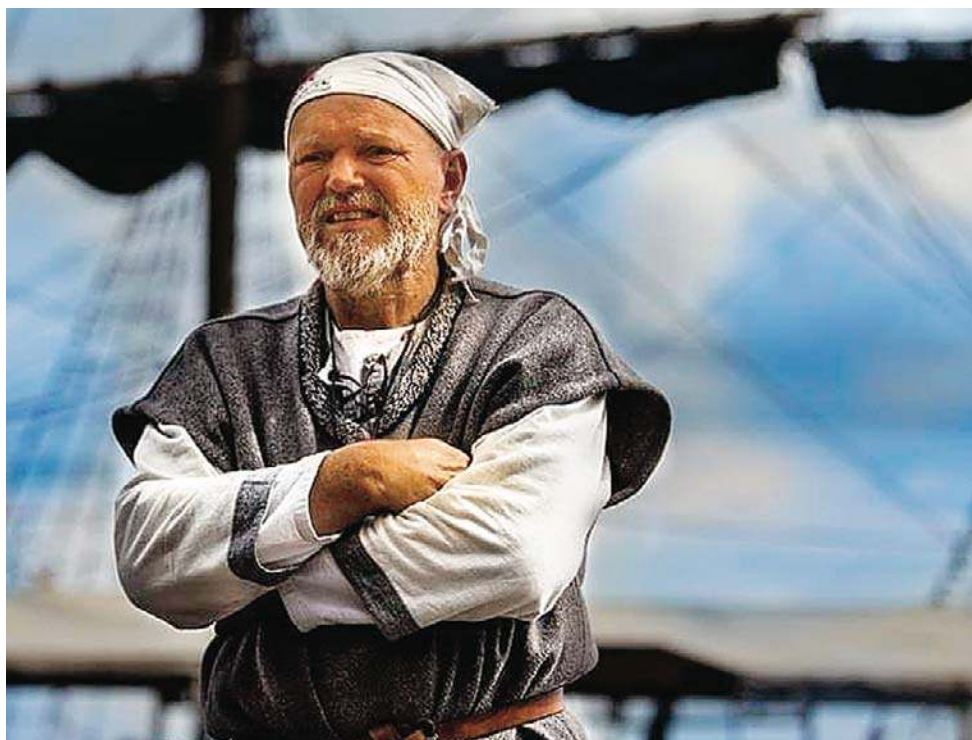
sprawy terenów wiejskich będą oczkiem w mojej głowie.

Janusz Hendzel podkreśla, że zacięcie społecznikowskie i chęć działania na rzecz innych ma od najmłodszych lat.

— Pochodzę z Wołomina, tam mieszkałem i się uczyłem, i zawsze chętnie działałem w organizacjach, które w tamtych czasach funkcjonowały. Zapał i zaangażowanie w życie społeczne zostały mi do dziś — zapewnia Janusz Hendzel. — Cały czas jestem pełen pomysłów i działam na rzecz mojej wsi. Największą udaną inicjatywą była odbudowa po pożarze budynku by-

łej szkoły. Utworzyliśmy w niej Centrum Inicjatywy Wiejskiej. To było ogromne wyzwanie. Obecnie jest w nim świetlica wiejska, ale też mają w nim swoje siedziby dwie organizacje: Stowarzyszenie Agroturystyczne Mazurska Kraina i KGB, czyli Koło Giżowskich Bab. Jest też izba muzealna „Mleko i Natura”. Mam ogromną satysfakcję, że udało się nam wyremontować ten budynek, który służy naszym mieszkańcom i jest przez nich traktowany jako nasze dobro wspólne. Teraz piszemy projekt, aby zdobyć środki na jego termomodernizację.

ZBIGNIEW MALINOWSKI



W NIEDZIELĘ 6 LUTEGO ODSZEDŁ MAREK SZABLIŃSKI-JARMERYK. WIKING Z MORĄGA. CZŁOWIEK Z NIEZWYKŁĄ PASJĄ, KTÓRY KOCHAŁ WOLNOŚĆ I ŻEGLARSTWO. ROZMAWIALIŚMY Z NIM KILKA MIESIĘCY TEMU. OPOWIEDZIAŁ NAM O ŁODZIACH WIKINGÓW I WYPRAWACH, KTÓRE PAMIĘTA SIĘ CAŁE ŻYCIE.



WIESŁAWA WITOS
w.witos@
gazetaolsztynska.pl

— Jak to jest w XXI wieku być wikingiem?

— Kiedy przed 65 laty ciągnęło mnie do wody, do żeglowania, nie miałem świadomości, że oto staję się wikingiem. Byłem jak pisklę w skorupie jajka, dojrzewałem, wyklulem się dopiero w 1967 roku. Wyjechałem do Torunia na studia, mogłem precyzować swoje zainteresowania. Miałem dostęp do biblioteki uniwersyteckiej do książki miejskiej. Byłem tam stałym gościem. Panie bibliotekarki nazywały mnie wikingiem. Przeczytałem wszystko co tam było o kulturze, ludziach, budownictwie okrętów wikingów. Czytałem na miejscu Eddę tj. księgę religii dawnych mieszkańców Skandynawii w tłumaczeniu Joachima Lelewela wydaną w 1820 roku. Zachowały się w Polsce tylko trzy egzemplarze tego wydania, a ja musiałem to mieć w swojej bibliotece. Pozwolono mi wynieść z biblioteki ten cenny egzemplarz, aby go skserować. Tymczasem nadszedł marzec 1968 roku. Miałem 20 lat i byłem gotowy jak inni moi koledzy do powstania. Wszyscy wiemy jak to się skończyło. Tylko dlatego, że mój dziekan był

antykomuchem, załatwił mi dziekanę w związku z chorobą mamy i udało mi się uciec z Torunia. 1 maja tamtego roku chciałem wrócić do Torunia, bo spodziewałem się demonstracji studenckich. Na dworcu w Morągu spotkałem kolegę z klasy. Pogadaliśmy, wypytał mnie gdzie jadę i po co, a po chwili mnie aresztowano. Odsiedzialem trzy dni. Ojciec dowoził mi kanapki rowerem. Podczas urlopu dziekańskiego miałam rok na zrobienie czegoś zgodnego z moimi zainteresowaniami. Zdobylem starą zniszczoną łódź żaglową zakończoną pawężą. Z moim przyjacielem Jerzym Kruszewskim przystąpiliśmy do jej stylizowania na łódź wikingów. Po miesiącu pracy udało się zwodować naszą łódź wikingów. Na Wyspie Duchów wybudowaliśmy osadę, żyliśmy i żeglłowaliśmy po Narie, które było moim oceanem marzeń. Wreszcie stałem się wikingiem. Nasze życie opisane jest w Kronice duchów, którą ręcznie pisałem i oparłem w skórę jako książkę. Gdy zostaliśmy wikingami, pisały o nas gazety, w sierpniu przyjechali do nas nawet reporterzy Polskiej Kroniki Filmowej. Od tego wydarzenia zaczęliśmy liczyć powstanie floty Jarmeryka.

— Oprócz naturalnej dla młodych chłopców potrzeby przygód i niebanalnego trybu życia, czy geny po przodkach mogły wywrzeć wpływ na pana wybory?

— Moja prababka była Norweżką. Feliks Szabliński, tak nazywał się mój pradziad, główny maszynista na carskim parochodzie, poślubił kobietę z Helgeland na północy Norwegii. Dodam, że pradziadek po katastrofie swojego okrętu na lodowatym Morzu Norweskim, przez dobę dryfował na kole ratunkowym, zanim go uratowano. Pisały o tym gazety w całej Europie, a car wyznaczył pradziadkowi dożywotnią rentę i pokazywał go goś-

ciom na swoim dworze jako osobliwość. Jego syn Piotr, został zesłany na Syberię, gdzie urodził się mój tata Henryk. Jak widać, wędrownia towarzyszyła członkom mojej rodziny przez większą część życia. Jak wikingom. Mnie też wciąż gdzieś ciągnie, Kocham wolność i żeglarstwo.

— Czego uczy bycie wikingiem?

— BYCIE WIKINGIEM PRZED WSZYSTKIM ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ ZA ŻYCIE LUDZI I POKORY W STOSUNKU DO ŻYWIÓŁÓW,

jakie czyhają na morzu oraz wypraw rzekami, życia na szlaku, łącznie z gotowaniem potraw oraz godnego zachowania wobec przeszkód na rzece. Przeżyłem wiele przygód, łącznie z katastrofami i utratą łodzi. Jednak największym osiągnięciem wynikającym z tej nauki jest znajomość szutnictwa z epoki isztuki budowania łodzi Słowian i wikingów. Jednak pewne cechy bycia wikingiem mocno utrudniały życie. Tak było w Liceum Ogólnokształcącym w Morągu. Znajdowałem wspólny język z uczniami, ale ciało pedagogiczne uważało mnie za dziwaka, którego trzeba wyprostować. Tak było w styczniu 1967 roku. Pojechaliśmy z klasą do teatru S. Jaracza w Olsztynie. Spotkałem kolegów z mojej klasy, którzy skończyli ogólniak rok wcześniej. Ja siedziałem w 10 klasie. Cokolwiek wypiliśmy w Warmiance i poszliśmy do teatru. Kierownik wi-

downi nie wpuścił mnie, bo uważał, że jestem obcy, nie ze szkoły, bo nosiłem brodę. Zrobiła się afera. Nie zostałem wpuszczony na widownię, bo dodatkowo czuć było ode mnie alkohol. W dniu 11 stycznia 1967 roku zebrało się nadzwyczajne posiedzenie rady pedagogicznej. Fragmenty tego posiedzenia znam z protokołu: „Koleżanka Glabas sugeruje, że należy Marka Szablińskiego usunąć ze szkoły, ponieważ stale sprawiał poważne kłopoty wychowawcze. Kolega Tołowiński, były wychowawca Szablińskiego stwierdza, że w klasach młodszych Szabliński był niekarny, arogancki i często popadał w konflikt z regulaminem szkolnym. Koleżanka Glabas podkreśla, że przy swoich wadach Szabliński nie kłamie. Liczne jego wykroczenia są spowodowane chęcią podkreślenia na każdym kroku swojej indywidualności. Po pierwszym okresie Szabliński długo rozmawiał ze mną - jego wychowawczynią i jej zdaniem ma on swoisty pogląd na życie, odbiegający od utartych norm”...

— Jakie były tego konsekwencje?

— Zostałem karnie przeniesiony na „Syberię”, do Bartoszyca, do tamtejszego ogólniaka. Był luty, do internatu nie przyjęto mnie. Mieszkałem w nieogrzewanym pokoiku. Mama przywiozła mi pierzynę puchową. Mimo to było tak zimno, że budziłem się i robiłem 100 pompek, zasypiałem na godzinę, dwie i ponownie 100 pompek.

Mama wykupiła mi wyżywienie przy stołówce w internacie. Kiedyś w drodze do szkoły spotkałem Mariusza Szawlińskiego z którym uczyłem się w szkole w klasie ósmej i dziewiątej. Zbieżność naszych nazwisk zachęcała do krotoczwili kiedy byliśmy wywoływani do odpowiedzi. Spędziłem miło dzień z kolegą i trochę przegapiłem godzinę obiadu. Kiedy tam dobiegłem, stołówka była już sprzątna, a przed kuchnią stały parujące trojaki z obiadem dla personelu kuchni. Poprosiłem o obiad, chociaż o zupe, przeprosiłem za spóźnienie. Kategorycznie mi odmówiono. Wówczas powiedziałem, że mój obiad jest w tych waszych trojakach. Zrobiło mi się żal mojej mamy, tak mnie wspierała, tak się starała żebym skończył szkołę, a tu takie chamstwo. Wikiński szlag mnie trafił. W furii rozwalilem pieczeniowicę trojaki i jeszcze parę stolików. I wyszedłem. Rano wezwał mnie dyrektor Cezary Supron i powiedział: pan już nie jest uczniem naszej szkoły. Podziękowałem, złożyłem dyrektorowi życzenia imieninowe i wyszedłem. Spakowałem się i przez Korsze i Olsztyn wróciłem do mojego Morąga.

— Dokończył pan jednak licealną edukację?

— Mama pracowała wówczas w WSS Społem i załatwiła mi zaświadczenie, że staram się o pracę w tej firmie. Mogłem więc zapisać się do liceum dla pracujących. Uczyli tam praktycznie nauczycielki z ogólniaka dziennego, tylko polonistka była inna



Festiwalu Słowian i Wikingów w Wolinie

BYŁO JEGO OCEANEM MARZEŃ

i ona mnie ceniła. Jednak w tej szkole poziom nauczania był niski. Na maturze nawet matematykę zdałem na czwórkę. A z polskiego wybrałem temat dowolny, zdecydowałem się pisać o lekturze, która zrobiła na mnie największe wrażenie. Wybrałem książkę Irvinga Stone „Pasja życia”. O wybitnym malarzu Wincencie van Goghu, widziałem wyraźne paralele między bohaterem a mną. Praca moja była tak smutna i dramatyczna że trafiła do Kuratorium Oświaty w Olsztynie. Proponowano mi spotkanie z psychologiem, ale takiej potrzeby nie było. Byłem po prostu rozbity i zdezorientowany po moich 100 dniach przed maturą.

— A jak jest pan postrzegany dzisiaj?

— Moi załoganci na ogół mnie szanują z tytułu posiadanej ogromnej wiedzy i doświadczenia. Oni wiedzą, że dużo od nich wymagam, ale jeszcze więcej od siebie. Moja mama bardzo chciała żebym skończył studia. Mówiła mi: jesteś trochę wariatem, wierz mi, że ludzie zawsze inaczej patrzą na wariata, który przy okazji jest magistrem... Nie zawsze się to sprawdza. Byłem już po studiach, uczyłem w różnych szkołach w Morągu, byłem też kierownikiem w Muzeum Herdera, żona ty i dzieciaty. Moja żona też po toruńskim UMK uczyła języka polskiego w podstawówce. Kiedy tam zaczęło grozić katastrofą budowlaną, przeniesiono szkołę do budynku ogólniaka. Nauczyciele spotykali się

w jednym pokoju. Kiedyś profesorka języka francuskiego, pani Ignatiew, podeszła do żony i pyta: Pani Szablińska, czy pani jest jakąś krewną naszego byłego ucznia Marka Szablińskiego? Żona odpowiedziała krewną nie, jestem jego żoną. Wówczas pani od francuskiego załamała ręce i powiedziała, że zgromadziła kobietę z takim chuliganem... To nie był żart.

— Ludzie z charakterem czasem nie mają łatwo. Ale byli też tacy, którzy polubili wikinga?

— Chyba najbardziej polubili mnie moi uczniowie, gdy byłem nauczycielem w technikum drzewnym w Morągu. W 1995 roku, gdy już mieszkałem na wsi koło Starych Jabłonek, 27 grudnia spalił się mój dom. Tuż po nowym roku przyjechała moja klasa, aby pomóc mi w sprzątnięciu pogorzeliska. Miałem lzy w oczach, nie ma co się wstydzić, płakałem, bo przyjechali moi wychowankowie po prawie 20 latach, dorośli już ludzie. Dowiedzieli się, że ich profesora spotkało nieszczęście.

— Zbudował pan łódź, którą nazwał Świętosławą. Takim samym imieniem nazwał pan córkę. Jest ważne?

— Świętosława to imię historyczne. Chciałem, aby moje dzieci nosiły imiona słowiańskie i skandynawskie. Kiedy w pierwszym moim małżeństwie rodziły się dzieci miałem wielkie problemy z nadaniem takich imion. Pisałem petycje, wywoływałem historyczne itp., ale udało się. W 1973 urodził się



Fot. Archiwum Marka Szablińskiego

Wikińska łódź wszędzie, gdzie się pojawiła, budziła sensację

Sambor Olaf, a w 1974 Ziemowit Arii, w 1980 Olga Damroka. W drugim moim związku z Anną urodziła się w 2006 roku córka Świętosława, która bardziej interesuje się końmi niż wikińską pasją ojca.

— Czy swoim wyglądem też stara się pan przypominać wikinga?

— Od dziesiątej klasy ogólniaka nosiłem brodę. Nasza pierwsza wyprawa historyczną Świętosławą I w 1971 roku z Krakowa do Gdańska, repliką łodzi norweskiej Oseberg, była starannie przygotowana pod względem historycznym. O współczesnej cywilizacji nie mógł świadczyć nawet nieopalony ślad po zegarku. Nie wolno było zabierać na wyprawę cywilnych ciuchów, żadnego radia, zegarka, na szczęście komórek jeszcze nie było. Możliwie jak najdłuższe włosy, brody i historyczne ciuchy szyte specjalnie na wyprawę.

— Czy zdarzyły się panu podczas wypraw jakiejś szczególne zdarzenia? Coś, co będzie pan już zawsze pamiętał.

— Każda wyprawa, szczególnie w trakcie planowania, jest podniecającą niewiadomą. Wszystkie są opisane w dwóch brulionach dzienników pokładowych pisanych maczkiem kratka w kratkę. Najbardziej pamięta się te, w których nagle pojawia się zagrożenie życia i walka o przetrwanie. Tak było na Bałtyku. Nasze pierwsze wyjście w morza repliką łodzi średniowiecznej miało miejsce dopiero w 1998 roku. W 1974 nie pozwolono nam wyjść łodzią nawet na zatokę, a w 1998 roku wychodziliśmy w morze w Dziwnowie z zamiarem dopłynięcia do Gdańska i kanałami do Małdyt. Po dotarciu do Jarosławca dowiadujemy się, że morski poligon wojskowy jest za-

jęty. W kapitanacie poligonu powiedzieli, że przerwy w strzelaniu będą od 18 do 20.30, to za mało czasu na przejście 18 mil morskich poligonu. Kolejna przerwa będzie od 24 do 5 rano. Decydujemy się na start o 23.20, po kilkunastu minutach jesteśmy już na poligonie. Wiatr zdycha, idziemy na wiosłach. Po drodze mijamy zaciemnione makiety statków, do których strzelają z łądu. O 3 rano widzę już światła wejścia do portu w Uście, ale te światła widać już z odległości 8 mil z morza. Nagle zaczyna się kanonada. Na szczęście poligon wynajęli Brytyjczycy, którzy zbyt celnie nie strzelali, ale mogła nas trafić przypadkowa salwa. Jednak czasami trafiali w te swoje makiety, bo często zasypywały nas drzazgi drewna i strugi wody. Szczególnie niebezpieczne były fale, które te salwy wywoływały. Baliśmy się wszyscy. Ja w lewej dłoni kurczowo ścisnąłem młot Thora, mój srebrny talizman, który podarowali mi brytyjscy rekonstruktorzy. Ten ratował mnie i załogę z tarapatów. Szczególnie bałem się o utratę całego materiału genetycznego, bo synowie byli ze mną na łodzi. Udało się. Tego dnia ustanowiliśmy, łapiąc poranną bryzę, a później wiatr o sile 5-6 stopni w skali Beauforta z zachodu, rekord trasy. We Władysławowie meldujemy się o 18.30. Tej doby pokonujemy 71 mil morskich to jest około 131,5 kilometra.

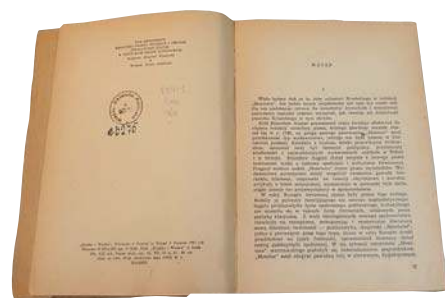
— Urodził się Pan w Morągu. Jak trafiła tu pańska rodzina?

— Mój ojciec w 1945 roku ze swoją kompanią kolegów z Wołynia został wysłany do Olsztyna w celu reaktywowania kolei. Zamieszkał w Morągu z kolegami na Kolonii Warszawskiej. Skąd blisko było do przystanku Morąg-Kolonia. Mamę z rodzeństwem sprowadził w 1947 roku, więc zgodnie z prawami natury urodziłem się wiosną w 1948 roku w domu przy ulicy Chopina 13, a dziś numer 24. Odbierała mnie akuszerka, która od zawsze mieszkała w Mohrunge. Wyjechała do Niemiec w 1949 i zdążyła jeszcze odebrać wielu moich kolegów. Kiedy miałem 5 lat skończyło się moje słodkie dzieciństwo. Mama poszła do pracy, a ja do przedszkola. To był koszmar, stałem w oknie za firanką i płakałem, bezradne wychowawczynie dały mi święty spokój. Za firanką spędziłem prawie dwa lata. Później była szkoła, a o studiach na UMK w Toruniu wróciłem do Morąga i rozpocząłem pracę w szkole, aż trafiłem do muzeum Herdera w ratuszu. Czynnie uczestniczyłem w walce o powiat. Nasza łódź Świętosława II również walczyła o powiat, pojechała do Warszawy razem z armatami z 1830 roku, za które byłem odpowiedzialny. Musiałem wówczas złożyć wyjaśnienia w prokuraturze w Ostródzie w związku z tymi armatami. Dobrze, że sprawę umorzono ze względu na znikomą szkodliwość społeczną. W 1979 roku wyjechałem z Morąga do Dłużek w gminie Gietrzwałd, gdzie prowadziłem zajazd Czarci Podkowa przy trasie drogowej nr 16. Była tam stajnia, gdzie stało moje 5 koni. Obecnie mieszkam koło Starych Jabłonek w miejscowości Szklarnia dawniej Luisenberg, to na pamiątkę królowej pruskiej Luizy, która na wzgórzu mojego pastwiska upolowała jelenia. Tam właśnie powstały moje kolejne łodzie. Tam prowadziłem też pensjonat Wiking, który przejął mój syn Ziemowit, a ja wybudowałem mały domek obok i tam mieszkam z drugą żoną i córką Świętosławą.



Za czasem przybywało wikingów

PO 69 LATACH KSIĄŻKA WRÓCIŁA DO BIBLIOTEKI



W ubiegłym tygodniu Stefan Lempiecki, czytelnik miejskiej biblioteki w Giżycku, zwrócił książkę, którą wypożyczył w... 1953 roku. „Utwory wierszowane w wyborze” Ignacego Krasickiego towarzyszyły panu Stefanowi przez 69 lat.



RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@
gazetaolsztynska.pl

Książka z panem Stefanem, czytelnikiem miejskiej biblioteki w Giżycku od ponad 70 lat, spędziła ponad 25 tysięcy dni. „Utwory wierszowane w wyborze” Ignacego Krasickiego, wydanie z 1951 r., trafiło do pana Stefana w... 1953 roku.

— Lata pięćdziesiąte i późniejsze to były czasy, kiedy było duże zainteresowanie między innymi książkami - wspomina Stefan Lempiecki. — Zbierałem wydania niemieckie, chociaż nie znałem tego języka. Po przyjeździe do Giżycka z Wilna poszedłem do szkoły, mając elemen-



Pierwsza z lewej Danuta Treszczyńska, dyrektor biblioteki podczas rozmowy z czytelnikiem Stefanem Lempieckim

tarz litewski. Niestety pani wychowawczyni powiedziała, że to nie taki. No i uczyłem się na elementarzu Falskiego, tak jak całe moje pokolenie. Zbierało się, raczej kom-

pletowało się komiksy z gazet takie jak „Wicek i Wacek”, profesor Filutek, ważne wiadomości itp. Po prostu to nas interesowało. Posiadałem „Treny” Jana Kochanow-

skiego w wersji skryptu pisanego na maszynie. Niestety, nie zachował się, bo był chyba na gazetowym popierze i po prostu zmurszał i rozleciał się. Nigdy żadnych

książek się nie wyrzucało. Polubiłem Krasickiego. Wypożyczyłem książkę, która została ze mną niespełna siedemdziesiąt lat. Wspomniane fraszki były odniesieniem do rządów w tamtych czasach, jak, o dziwo, wypisz wymaluj do obecnych.

Książka odnalazła się w prywatnych zbiorach pana Stefana kilka dni temu, więc postanowił ją zwrócić do biblioteki.

— KSIĄŻKA JEST W BARDZO DOBRYM STANIE, OBŁOŻONA W TEN SAM PAPIER Z 1953 ROKU, W KTÓRYM ZOSTAŁA WYPOŻYCZONA — MÓWI DANUTA TRESZCZYŃSKA, DYREKTORKA MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W GIŻYCKU. — TO ŚWIADCZY O TYM, ŻE

NASZ CZYTELNIK BARDZO O TĘ KSIĄŻKĘ DBAŁ. JESTEM Z TEGO POWODU BARDZO SZCZĘŚLIWA.

Książka była traktowana z szacunkiem, skoro wytrwała tyle lat w tej samej okładce. Dobrze, że się odnalazła i została zwrócona. Często zdarza się, że czytelnicy po prostu nie zwracają książek do biblioteki. Co roku w maju ogłaszamy amnestię dla zapominalskich, którzy w tym czasie oddadą do biblioteki wypożyczone książki. Przypadek pana Stefana jest nietypowy, taka sytuacja zdarzyła się w naszej bibliotece po raz pierwszy. Pan Stefan jest wyjątkowym czytelnikiem, a że uwielbia czytać Krasickiego, to bardzo dobrze o nim świadczy.

POMIĘDZY KRZYWDĄ I PROCEDURAMI

Czy Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Dźwierzutach powinien motywować, czy dołować? Takie pytanie zadaje pan Andrzej, który korzysta ze wsparcia instytucji. Ale jednocześnie, jak twierdzi, czuje się odsunięty: „A może za długo dla nich żyję?”

Pan Andrzej jest po sześćdziesiątce. Pracował jako hydraulik. W życiu nie miał lekko. Gdy był młodszy, nie myślał o zdrowiu, a bywało, że nie wylewał też za kółkiem. Ale w końcu zrozumiał, że musi o siebie zadbać. Tylko że było już za późno, bo ból kręgosłupa nie pozwolił mu pracować. Doszła jeszcze cukrzyca, problemy ze wzrokiem i kilka innych schorzeń.

— Mam na stałe trzecią grupę inwalidzką. Dostałem też okresowy zasiłek i zwrot za leki. Niestety Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Dźwierzutach nie jest mi przychylny. Urzędnicy nie wierzą w moje choroby i każą iść do pracy. Mówią, że symuluję. Że nic mi nie jest. I że nie potrzebuję żadnych leków. A ja raz na jakiś czas brałem nawet zastrzyki na kręgosłup, bo nie dawałem

radę bólu. Był też moment, że nie przyznano mi zasiłku — opowiada pan Andrzej, który mieszka niedaleko Dźwierzut. — Nie miałem pieniędzy, więc nie było mnie stać na leki. Mój stan się pogorszył. Trafiliem nawet do szpitala. Ale urzędnicy nie wierzą, że tam byłem. Mówią, że wymyślam. A ja mam przecież wypis!

I dodaje: — Pokazywałem w GOPS-ie rachunki za leki, ale je wyrzucano. Leki kosztują mnie 200-300 zł. W zależności od miesiąca. Zwrócono mi tylko raz 40 zł. Powiedziiano, że to ma mi wystarczyć. Sam autobus do Dźwierzut w dwie strony kosztował mnie 27 zł. Do Dźwierzut 9 zł, ale powrotnego już nie miałem, więc musiałem pojechać do Szczytna, a potem dopiero do domu. Ale GOPS ma dla mnie radę: mogę jeździć rowerem. A co

jak padnę pod drodze? „Będziemy mieli z panem spokój” — usłyszałem.

Teraz pan Andrzej znowu od stycznia dostaje zasiłek okresowy i będzie go pobierał przez rok. Co miesiąc dostanie ok. 600 zł. Ale, jak podkreśla pan Andrzej, — Czasami przyjeżdżają do mnie dzieci. Raz, podczas takiej wizyty, wpadł do mnie GOPS na rewizję. Zaglądali do lodówki, a nawet do garnków. Za dużo było w tych garnkach... Mam dużo przetworów, bo mam z czego je robić. Te przetwory też się nie podobały. Usłyszałem, że skoro jestem taki biedny, to nie powinienem ich mieć. Byłem cały roztrzęsiony, bo tego nie rozumiałem. Na szczęście obyło się bez pogotowia. A najlepsze jest to, że sąsiad obok mnie ma zboże na polu. Pracownicy GOPS uznali, że jest moje. I że pozwala mi zarabiać. To nie koniec absurdów. Mam

— Do grudnia nie miałem ani grosza. Miałem jednak kontrole z GOPS-u. Pytano, ile mam ziemi. Po rodzicach dostałem 28 arów plus posesja. Usłyszałem, że mam plantację ziemniaków i kurzą fermę. Zgadza się, mam pięć kur. Jedna kura znosi dwa jajka na trzy dni. I też nie zawsze. Gdy są mrozy, nie mam żadnego jajka. Na 9 arach sadzę ziemniaki na swoje potrzeby i inne warzywa. Mam też jabłonie i krzewy owocowe. Gdyby nie to, umarłbym z głodu.

Zamiast cieszyć się, że mam z tego korzyści, pracownicy GOPS-u mówią, że mam z tego pieniądze. Że sprzedaję ziemniaki i handluję jajkami. Z góry zakładają, że tak jest, a to nieprawda — podkreśla pan Andrzej. — Czasami przyjeżdżają do mnie dzieci. Raz, podczas takiej wizyty, wpadł do mnie GOPS na rewizję. Zaglądali do lodówki, a nawet do garnków. Za dużo było w tych garnkach... Mam dużo przetworów, bo mam z czego je robić. Te przetwory też się nie podobały. Usłyszałem, że skoro jestem taki biedny, to nie powinienem ich mieć. Byłem cały roztrzęsiony, bo tego nie rozumiałem. Na szczęście obyło się bez pogotowia. A najlepsze jest to, że sąsiad obok mnie ma zboże na polu. Pracownicy GOPS uznali, że jest moje. I że pozwala mi zarabiać. To nie koniec absurdów. Mam

spisywać, co zjadłem, za ile i u kogo. Tego też nie rozumiem. Jeśli usiąda wypije kawę, mam go pytać, ile kosztowała? Po co to wogóle? Żeby donieść w GOPS-ie? Takie bzdury mam na piśmie, bo GOPS te zalecenia przysłał mi pocztą.

Za 600 zł trudno będzie związać koniec z końcem. Ale pan Andrzej cieszy się nawet z takiego wsparcia. Nie rozumie jednak, dlaczego GOPS nie wspiera go dobrym słowem.

— Od tego są ci ludzie. Mają motywować, a nie dołować. Gdy nie miałem zasiłku, byłem zapisany w urzędzie pracy. Stamtąd wysłano mnie do lekarza, który stwierdził, że nie nadaję się do pracy. Dostałem zaświadczenie na dwa lata. A GOPS chce, żebym chodził do urzędu pracy raz w miesiącu. I za każdym razem chce mi udowodnić, że udaję. Ale ja przecież

mam zaświadczenie! Czy ci urzędnicy się na mnie uwzięli? — zastanawia się pan Andrzej. — Niewiele brakowało, abym skończył życie. Gdyby nie szpital, nie byłoby mnie tu dzisiaj. A być może za długo dla nich żyję?

Danuta Skonieczna, kierowniczka Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Dźwierzutach nie chce rozmawiać na temat pana Andrzeja. Zasłania się RODO.

— Temu panu absolutnie niczego nie brakuje — podkreśla Danuta Skonieczna. — Wszystko odbywa się zgodnie z procedurami. Jeśli pan uważa, że dzieje mu się krzywda, niech wystąpi do nas o wydrukowanie karty świadczeń z dowolnego okresu. Wszystko jest w dokumentach. To najlepszy sposób, bo wtedy nie ma głosłowności.

ADA ROMANOWSKA

NA ROK 2022 PATRZĘ Z OPTYMIZMEM

— Cieszy mnie między innymi zaangażowanie radnych, pracowników naszego urzędu i jednostek podległych oraz mieszkańców, którzy coraz liczniej i pewniej współtworzą nowe inicjatywy i tym samym wpływają na rozwój miasta — mówi Jacek Wiśniowski, burmistrz Lidzbarka Warmińskiego.



EWA LUBIŃSKA
e.lubinska@
gazetaolsztynska.pl

— Wiem, że nie da się krótko podsumować minionego roku w Lidzbarku Warmińskim, bo tu mieszkam i widzę jak dużo się dzieje, ale spróbujmy.

— Ostatnie lata rzeczywiście są niezwykle pracowite i dzieje się w naszym mieście bardzo dużo. Cieszę się że Gazeta Olsztyńska to zauważa i czytelnicy mogą śledzić rozwój Lidzbarka Warmińskiego. Cały czas rozwijamy infrastrukturę uzdrowską. Warto wspomnieć, że to właśnie w roku 2021 miało miejsce oddanie do użytku Tężni Warmińskich, które są częścią uzdrowiska. Inwestycja ta cieszyła się ogromnym zainteresowaniem nie tylko mieszkańców naszego powiatu czy regionu, ale nawet kraju, a nawet spoza niego, bo wiemy, że latem odwiedziło nas wielu turystów także zagranicznych. Rok 2021 był bardzo pracowity nie tylko dlatego, że rozbudowujemy infrastrukturę uzdrowską, ale też remontujemy drogi, budujemy mieszkania. To właśnie w ubiegłym roku oddaliśmy kolejne lokale Warmińskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego i wyremontowaliśmy, pod nadzorem konserwatora zabytków, dwie ulice w centrum miasta - Kruczą oraz Waldemara Milewicz. Myślę, że może drobną inwestycją, ale jakże potrzebną było przeniesienie Urzędu Stanu Cywilnego do „starego ratusza”, gdzie są o wiele lepsze warunki do tak szczególnych uroczystości, jak śluby czy Złote Gody.

— Także w ubiegłym roku ruszyła pierwsza w historii Lidzbarka Warmińskiego komunikacja miejska.

— Warto dodać, że darmowa i ekologiczna, bo nasze autobusy są elektryczne. Mieszkańcy już z nich korzystają. Na ulice naszego miasta wyjecha-



Przy dworcu powstaje nowa nietypowa poczekalnia dla podróżnych



Lidzbarskie tężnie

ły jesienią 2021. Dowożą mieszkańców do szpitala, szkół, Term Warmińskich, czy oddalonego o kilka kilometrów cmentarza, a latem będziemy jeździli nimi na plażę miejską nad jezioro Wielochowskie. Przez ostatnie tygodnie ubiegłego roku testowaliśmy trasy i rozkład jazdy, ale już w tym rok jest on stały. Oczywiście jesteśmy elastyczni i uwzględniamy potrzeby i sugestie mieszkańców.

— Wracając do uzdrowiska. W ubiegłym roku oddano do użytku Tężnie Warmińskie, ale też zaczęto budowę nowego obiektu.

— Zgodnie z naszymi planami, niemal tuż obok Tężni rozpoczęła się budowa Pawilonu Zdrowia. Będą w nim między innymi gabi-

nety do rehabilitacji (m.in. do zabiegów kinezyterapii, fizykoterapii, balneoterapii i helioterapii), ale też będzie to miejsce relaksu. Wokół budynku pojawi się staw. Powstaną również promenady oraz układ kinezyterapii aktywnej — rowerowy tor wysiłkowy.

— I teraz możemy przejść do roku 2022. Już wiemy, że będzie to rok intensywnej budowy Pawilonu Zdrowia. Co jeszcze będzie się działo?

— Jeśli jesteśmy w okolicach Tężni, to koniecznie powinniśmy wspomnieć, że w powstanie tam także Zakład Przyrodolecznicy, na który mamy inwestora. Budowa powinna ruszyć właśnie w tym roku. Infrastruktura uzdrowska cały czas się rozrasta. Poza

tym oczywiście prowadzimy i inne inwestycje w mieście. Taką jest w tej chwili remont starego budynku dworca kolejowego. Budynek nie tylko jest rewitalizowany, ale także powstaje nowa szklana konstrukcja, w której będzie się mieścić nietypowa poczekalnia dla podróżnych, bo w jej wnętrzu, w gablotach będą znajdowały się eksponaty muzealne. W dawnym budynku PKP znajdzie się także sala do ćwiczeń dla naszego zespołu tańca ludowego Perła Warmii oraz pomieszczenia, w których będzie można organizować warsztaty, czy spotkania.

— Planujecie też remont dróg w okolicach dworca?

— Tak. To bardzo ważna inwestycja, którą także podejmujemy w tym roku. Bę-

dziemy remontowali ulicę Spółdzielców i zrobimy łącznik z ulicą Kolejową, który ułatwi mieszkańcom komunikację w tej części miasta. Przed nami także inwestycja związana z gospodarką wodno-kanalizacyjną miasta, na którą otrzymaliśmy środki z Polskiego Ładu i wiele innych drobniejszych. Rok zapowiada się pracowicie. Właściwie już intensywnie pracujemy.

— Ciekawostką w mieście na początku tego roku były aktywne stacje uzdatniania... powietrza, które się niedawno pojawiły. Proszę coś o nich powiedzieć.

— Czyste powietrze jest dla nas bardzo ważne, dlatego Lidzbark Warmiński prowadzi dofinansowania do wymiany pieców, a w mieście stanęły wspomniane przez panią aktywne stacje uzdatniania powietrza. Urządzenia te oczyszczają powietrze poprzez filtrację lotnych zanieczyszczeń, w szczególności spalin, gazów oraz dymów przemysłowych, pochodzących z kominów i kolektorów. Według producenta jedna taka stacja w ciągu roku zbierze nawet 3,5 kg pyłów. Każda uzdatnia 8000m³ na godzinę, usuwając nie tylko pyły i wszelkie zanieczyszczenia, ale także roztocza i wirusy.

W Lidzbarku Warmińskim działają trzy takie urządzenia. Pierwszy stanął na bulwarze miejskim w okolicy fontanny, drugi w okolicy Oranżerii Ignacego Krasickiego, a trzeci na deptaku przy Placu Wolności.

— Niedawno usłyszeliśmy dobrą wiadomość dla regionu. Chodzi o planowaną przebudowę DK51 między Lidzbarkiem Warmińskim a Wichrowem.

— Tak, to wspaniała wiadomość i wielka szansa dla całej Warmii. Trzeba przy tym dodać, że poprawienie jakości tej drogi na pewno zachęci przedsiębiorców do inwestowania w naszych regionie, a dla nas to również lepsze skomuniko-



Jacek Wiśniowski, burmistrz Lidzbarka Warmińskiego: „Na rok 2022 patrzę z pewną dozą niepewności, ale z optymizmem”

wanie kraju z lidzbarskim uzdrowiskiem. Cieszę się z tej inwestycji, bo wielokrotnie sygnalizowałem ministerstwu konieczność szerszego zajęcia się tematem przebudowy drogi będącej „kręgosłupem” Warmii. Jeszcze, przy okazji inwestycji drogowej w Smolajnach, przekazałem list, a osobiście z ministrem infrastruktury rozmawiałem podczas Forum Ekonomicznego na ten temat. Przekazałem mu wówczas, jak ważna jest dla całego naszego regionu DK51. To nie tylko potrzeba wyrównania szans Polski północno-wschodniej, ale ważny krok dla rozwoju gospodarki Warmii i Mazur oraz sprawa bezpieczeństwa kraju. Cieszę się podwójnie, bo daje mi to pewność, że warto walczyć o swoje.

— Najbliższe lata przyniosą sporo zmian. Jak widać pandemia nie zatrzymuje rozwoju Lidzbarka Warmińskiego.

— Mnie cieszy między innymi zaangażowanie radnych rady miasta, pracowników naszego urzędu i jednostek podległych oraz mieszkańców, którzy coraz liczniej i pewniej współtworzą nowe inicjatywy i tym samym wpływają na rozwój miasta. Im więcej widać efektów, tym chętniej podejmujemy kolejne inicjatywy. Na rok 2022 patrzę z pewną dozą niepewności, ale z optymizmem.

REUMATOIDALNE ZAPALENIE STAWÓW

TA PRZEWLEKŁA CHOROBA ZAPALNA, ZWANA TEŻ GOŚCCEM LUB W SKRÓCIE RZS, ATAKUJE RÓŻNE NARZĄDY, ALE PRZED W SZYSTKIM STAWY. JEJ NAJBARDZIEJ CHARAKTERYSTYCZNYM OBJAWEM JEST BÓL, SZTYWNOŚĆ ORAZ OBRZĘK STAWÓW RĄK I STÓP. NIELECZONY GOŚCIEC PROWADZI NAJCZĘŚCIEJ DO ZNISZCZENIA STAWÓW I CIĘŻKIEJ NIESPRAWNOŚCI.



MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@
gazetaolsztynska.pl

Przyczyny

Wszystko zaczyna się od procesu zapalnego wewnątrz stawu. Niepoznany jak dotąd czynnik stymuluje błonę maziową, która wyściela staw, a ta odpowiada zapaleniem. Z czasem błona powiększa się i niszczy przylegające struktury: chrząstki, kości, więzadła, ścięgna. Chory na początku odczuwa ból, występuje obrzęk, ale z czasem następuje nieodwracalne zniszczenie i utrata ruchomości stawu. Poza tym proces zapalny, uszkadzając chrząstki i inne struktury stawu — sprzyja też powstawaniu wtórnych zmian zwyrodnieniowych.

Sęk w tym, że przyczyn zachorowania na gośćca do tej pory nikt w pełni nie poznał. Najprawdopodobniej do jego rozwoju konieczne jest współistnienie wielu czynników.

Najważniejsze z nich to przede wszystkim obciążenie dziedziczne. Ponoć istnieje predyspozycja do występowania RZS u osób blisko spokrewnionych, ale sam czynnik genetyczny nie wywołuje choroby. RZS u rodzica nie oznacza zatem, że choroba automatycznie wystąpi u jego dzieci, choć faktem jest, że to ryzyko jest u nich 2–5 razy większe. Kolejny czynnik sprzyjający zachorowaniu na RZS to defekt układu odpornościowego — prowadzi on do błędnego rozpoznawania własnych tkanek jako „wroga” i produkowania autoprzeciwciał mających na celu ich niszczenie. Naukowcy zidentyfikowali kilka genów odpowiedzialnych za ten proces, m.in. geny zgodności tkankowej. Kolejne przyczyny to zakażenie i rola niektórych bakterii i wirusów w inicjowaniu odpowiedzi zapalnej, a także palenie papierosów, które zwiększa niekiedy ryzyko zachorowania i powo-



Fot. Pixabay

duje jego cięższy przebieg, oraz stres — u niektórych pacjentów choroba rozpoczęła się właśnie po przeżyciu silnego stresu.

INNYM CZYNNIKIEM MOŻE BYĆ... PŁEĆ! WEDLE STATYSTYK KOBIETY CHORUJĄ BOWIEM NA GOŚCIEC AŻ 3 RAZY CZĘŚCIEJ NIŻ MĘŻCZYŹNI!

W krajach rozwiniętych na reumatoidalne zapalenie stawów choruje około 1 na 100 osób. Choroba z reguły ujawnia się między 30. a 50. rokiem życia u kobiet — u mężczyzn częściej jej występowanie zwiększa się z wiekiem.

Objawy

Gościec to choroba, która w większości przypadków rozwija się wyjątkowo podstępnie. Od chwili, kiedy wspomniana błona maziowa zaczyna się chorobliwie rozrastać, może minąć kilka tygodni, a nawet miesięcy do czasu,



Fot. Pixabay

gdy dolegliwości staną się już na tyle dokuczliwe, że zmuszą do szukania pomocy lekarskiej. Nagłe przypadki gośćca są o wiele rzadsze — wtedy rozwój choroby trwa kilka lub kilkanaście dni.

PIERWSZE OBJAWY OGÓLNE PRZYPOMINAJĄ ZWYCZAJNĄ GRYPĘ: POJAWIA SIĘ UCZUCIE OSŁABIENIA, STAN PODGORĄCZKOWY, BÓL MIĘŚNI, UTRATA APETYTU ORAZ TAKŻE ZMNIEJSZENIE MASY CIAŁA. CZASEM TE OBJAWY WYPRZEDZAJĄ DOLEGLIWOŚCI STAWOWE — A CZASEM IM TOWARZYSZĄ.

Co charakterystyczne, gościec atakuje te same miejsca po obu stronach ciała. Na początku są to drobne stawy rąk i stóp, a następnie wiele innych stawów w miarę postępu choroby. Nietypowym,

REKLAMA

dr n. med. MACIEJ BIERNACKI
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ
• chirurgia ogólna • chirurgia onkologiczna
• żylaki • przepukliny • usuwanie drobnych zmian skórnych • leczenie nowotworów przewodu pokarmowego
Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52

1322otbr-a-M

Dr n. med. PIOTR MALINOWSKI
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
• Diagnostyka i badanie chorób naczyń
• Usuwanie żylaków: laserowe, nieoperacyjne, operacyjne, skleroterapia
ZABIEGI:
środa 16.00-18.00, czwartek 16.00-18.00
KONSULTACJE:
środa 18.00-19.30, czwartek 18.00-19.30
Olsztyn, ul. Kopernika 30, gabinety nr 14 i 15

9422otbr-a-M

NZO „ARTERIA” PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHOROÓB NACZYŃ
Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65
CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
• diagnostyka
• leczenie zachowawcze
• skleroterapia żylaków
• laserowe leczenie żylaków!!!
• leczenie operacyjne żylaków
Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski
Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
www.arteria.olsztyn.pl

1422otbr-a-M

LSZTYŃSKY EKANZE PEJALISCI rej. codziennie w godz. 8⁰⁰-18⁰⁰
89 535 25 48
502 323 935
NEUROCHIRURG
dr n. med. Mirosław Smółka
Olsztyn, ul. Kopernika 1
poniedziałki 15.00-18.00

1122otbr-a-M

NZO S. SZYMAŃSKI
Olsztyn
ul. gen. Hallera 4B
tel. 89 543-09-94
• oddział chirurgii szczękowej — umowa z NFZ
• implantologia stomatologiczna
• stomatologia zachowawcza • protetyka
• kompleksowe bezbolesne leczenie zębów w znieczuleniu ogólnym

2222otbr-a-M

ale nie niemożliwym, początkiem choroby jest zapalenie jednego dużego stawu — kolanowego lub barkowego. Czasem choroba „wędruje” po wielu stawach.

Zasadniczo jednak przede wszystkim chory cierpi na ból i sztywność ciała, co najbardziej uciążliwe jest zaraz po przebudzeniu, ale dotyczy także po dłuższym braku ruchu w stawie. Po prostu płyn zapalny gromadzi się w stawie i wywołuje obrzęk tkanek. Poranna sztywność, tak charakterystyczna dla RZS, trwa zwykle ponad godzinę.

KOLEJNY OBJAW TO OBRZĘK SPOWODOWANY ROZROSTEM BŁONY MAZIOWEJ, KTÓRA TWORZY TZW. ŁUSZCZKĘ. W WYNIKU NADPRODUKCJI PŁYNU STAWOWEGO O CHARAKTERZE ZAPALNYM OBRZĘKOWI MOŻE MU TOWARZYSZYĆ WYSIĘK. POJAWIA SIĘ TEŻ TKLIWOŚĆ STAWU NA UCISK: CHORY NA RZS CZUJE PRZYKŁADOWO BÓL, GDY PODAJEMY MU RĘKĘ.

Z czasem chorego dotyka ograniczenie ruchomości: zajęty staw traci zdolność do wykonywania pełnego zakresu ruchów. Jeśli natomiast dojdzie do uszkodzenia struktur stawu w wyniku zapalenia i wtórnych zmian zwyrodnieniowych — upośledzenie funkcji stawu staje się nieodwracalne. Gdy choroba trwa już całkiem długo, następuje deformacja stawów.

Zmiany pozastawowe

Reumatoidalne zapalenie stawów to choroba ogólnoustrojowa. Zwłaszcza jej postać długotrwała, ta o ciężkim przebiegu atakuje nie tylko stawy, ale także wiele innych narządów. Do łagodnych zmian należą zespół suchości lub bezbolesne guzki reumatoidalne, które powstają w okolicy łokci, stawów rąk oraz w innych miejscach narażonych na ucisk, ale także w narządach wewnętrznych. Niekiedy chorych mogą dotknąć też bardzo ciężkie powikłania, w te prowadzące do przedwczesnego zgonu: udar mózgu czy zawał serca.



Fot. Pixabay

Rozpoznanie

Lekarz rozpoznaje RZS na podstawie charakterystycznych objawów, porównując je z wynikami badań laboratoryjnych i obrazowych. W badaniach laboratoryjnych sprawdza się czynnik reumatoidalny RF oraz anty-CCP, czyli przeciwciała przeciwko cyklicznemu cytrulinowanemu peptydowi. O ile czynnik RF stwierdza się u 70–80 proc. chorych, ale wykrywa się go również u zdrowych osób oraz w innych chorobach reumatycznych — o tyle anty-CCP występują niemal wyłącznie w przypadku RZS i mogą pojawić się wcześniej niż objawy choroby. Duży wskaźnik RF i anty-CCP wskazuje na ciężką postać choroby, z szybką destrukcją stawów i wystąpieniem zmian pozastawowych. Z kolei zdjęcie rtg wykaże obrzęk tkanek miękkich i zmniejszenie gęstości kości w okolicy stawu, obecność ubytków kostnych, zwężenie szpar stawowych, a na dalszym etapie także zniekształcenie stawów.

Leczenie

W ostatnich latach pojawiło się wiele nowych, skutecznych leków na RZS. Pozwalają one na doprowadzenie chorego do stanu, w którym nie ma objawów choroby ani cech jej aktywności w badaniach. Jednak z powodu podstępności działania RZS i długiego czasu jej

rozwoju — tak ważne jest, by skonsultować się z lekarzem, gdy tylko zauważymy cień z wyżej wymienionych objawów.

Co jeszcze najgorsze, obecnie, mimo tak zaawansowanych technologii medycznych wciąż zapadaniu na RZS nie można zapobiec. Jednak odpowiednio wcześniej wykryta choroba i leczenie pozwalają na długotrwałe ustąpienie szczególnie tych najbardziej bolesnych objawów.

9 rad dla reumatyków

1. Prawidłowo się odżywiaj: jedz dużo warzyw i owoców, tłustych ryb morskich. Unikaj żywności przetworzonej i tłuszczów zwierzęcych — zawarte w nich nasycone kwasy tłuszczowe zwiększają ból i postęp choroby.
2. Utrzymuj prawidłową masę ciała, aby nie obciążać nadmiernie stawów stóp, kolan i bioder.
3. Ruszaj stawami nawet, jeśli bołą.
4. Rozkładaj obciążenie na wiele stawów: czajnik podnoś oburącz. Nie przesilaj się.
5. Unikaj ciężkiej pracy fizycznej, by nie dopuścić do przeciążenia stawów.
6. Staraj się dobrze wysypiać.
7. Zachowuj równowagę między wypoczynkiem a aktywnością fizyczną. Nie pracuj zbyt intensywnie i długo nawet, jeśli czujesz się dobrze.
8. Chron się przed infekcjami — zaostrzają objawy RZS.
9. Unikaj zimnych i wilgotnych miejsc.

O CZYSTOŚĆ POLSKIEGO JĘZYKA!

Zespołem Ortograficzno-Onomastycznym Rady Języka Polskiego pokieruje prof. dr hab. Mariusz Rutkowski, dyrektor Instytutu Językoznawstwa UWM. Na to stanowisko powołał go prof. Jerzy Duszyński, prezes PAN.

Onomastyka to dyscyplina językoznawcza, która bada nazwy własne, zwane też onimami, sposób funkcjonowania onimów oraz ich powstawanie w ujęciu historycznym. Nazwy własne — onimi, od gr. *ónōma* „imię” — odnoszą się do konkretnych przedmiotów, a nie do ich klasy. Onomastyka zajmuje się zatem nazwami miejscowości, imionami i nazwiskami.

ZESPÓŁ ORTOGRAFICZNO-ONOMASTYCZNY JEST JEDNYM Z WIĘKSZYCH ZESPOŁÓW PROBLEMOWYCH, TWORZĄCYCH RADĘ JĘZYKA POLSKIEGO.

Zajmuje się szczegółowymi zagadnieniami z zakresu użycia języka polskiego, a w jego kompetencjach mieszczą się m.in. podejmowanie decyzji dotyczących poprawnego zapisu i odmiany wyrazów pospolicitych oraz nazw własnych, opiniowanie imion i nazwisk na wniosek urzędników stanu cywilnego, rozstrzyganie wątpliwości ortograficznych i interpunkcyjnych, pomoc instytucjom i organizacjom w sprawach dotyczących ortografii, interpunkcji lub onomastyki.

Natomiast Rada Języka Polskiego składa się z 35 członków, specjalistów z zakresu językoznawstwa, komunikacji, literaturoznawstwa i innych dyscyplin naukowych. Jest ciałem opiniodawczym



Fot. UWM

Prof. Mariusz Rutkowski

i doradczym w zakresie wydawania opinii we wszelkich sprawach dotyczących używania języka polskiego w komunikacji publicznej. Rada została powołana w 1996 r., a od 1999 r. funkcjonuje na mocy zapisów Ustawy o języku polskim. W strukturze Rady działa 9 zespołów problemowych, zajmujących się szczegółowymi zagadnieniami z zakresu użycia języka polskiego.

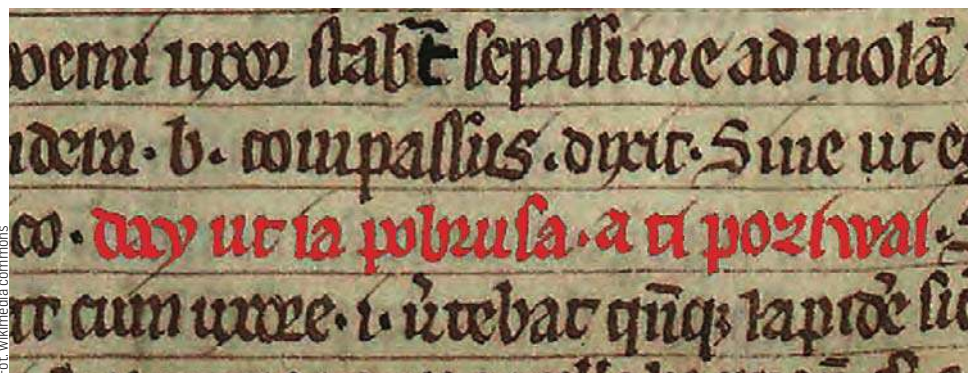
PROF. MARIUSZ RUTKOWSKI JEST SPECJALISTĄ Z ZAKRESU ONOMASTYKI I WSPÓŁCZESNEGO DYSKURSU PUBLICZNEGO. ZAJMUJE SIĘ GŁÓWNIIE TEORIA I FUNKCJONOWANIEM NAZW WŁASNYCH, JEST AUTOREM 6 KSIĄŻEK I PONAD 120 ARTYKUŁÓW NAUKOWYCH.

Do najważniejszych publikacji należą książki „Rozmowa urzędowa. Analiza konwersacyjno-dyskursywna”, „Onomastyczna analiza dyskursu” i „Nazwy własne w strukturze metafory imetonimii” oraz „Słownik metafor i konotacji nazw własnych”. Od 2019 r. prof. Rutkowski na Wydziale Humanistycznym UWM pełni funkcję przewodniczącego Rady Naukowej Dyscypliny Językoznawstwa oraz dyrektora Instytutu Językoznawstwa.

Stanowisko przewodniczącego Zespołu Ortograficzno-Onomastycznego objął na mocy uchwały Rady Języka Polskiego, zatwierdzonej 13 stycznia 2022 r. przez prof. Jerzego Duszyńskiego, prezesa PAN.

MMB

Gazeta Olsztyńska
zawsze pod ręką.
Zaprenumeruj e-wydanie:
kupgazete.pl



10 LUTEGO

Koncert w kościele ewangelickim



Olsztyn

W kościele ewangelicko-augsburskim w Olsztynie wystąpi Urszula Makosz i muzycy z Piwnicy pod Baranami. Artyści za-

prezentują utwory w języku ladino, charakterystyczne dla kultury muzycznej Żydów sefardyjskich, spadkobierców kulturowych Żydów wypędzonych w XVI wieku z Hiszpanii i Portugalii. W pieśniach tych słychać wpływy muzyki hiszpańskiej, arabskiej, greckiej i bałkańskiej. Żywiłowe, pełne ekspresji brzmienia, czasem też nastrojowe i melancholijne, przywodzą na myśl południowe klimaty przeplatane się ze stylem orientalnym. Pieśni Żydów sefardyjskich fascynują nie tylko swoim brzmieniem, ale także historią ludzi, którzy je tworzyli i wykonywali. Zapisane są w nich losy wypędzonych z kraju swoich przodków, którzy mimo wszystko zachowali swój język i specyfikę swojej kultury.

Skład zespołu: Urszula Makosz - śpiew, Paweł Pierzchała - fortepian, Krzysztof Cyran - gitara, Michał Półtorak - skrzypce, mandolina, Michael Jones - skrzypce, altówka, djembe, ravanhuta.

Czwartek, 10 lutego / 18:00 / Kościół Ewangelicko-Augsburski

Bilety: 10 zł, <https://bilety.mok.olsztyn.pl>

DO 14 LUTEGO

V Tydzień Małżeństwa

Olsztyn

Fundacja Aktywnej Rodziny postanowiła zorganizować kampanię Tydzień Małżeństwa. Ideą projektu jest czas dla dwojga — najbliższych sobie osób, którym codzienność może trochę zatrzeć intensywność relacji.

Według Fundacji Aktywnej Rodziny jednym z ważnych problemów naszego regionu jest rozpad instytucji małżeństwa. Na każdy tysiąc zawieranych małżeństw, rozpada się prawie 400.

W Olsztynie akcja Tydzień Małżeństwa trwa do 14 lutego i obejmuje wykłady, koncerty, lekcje tańca oraz wiele innych atrakcji. Wydarzenia będą odbywać się m.in. w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu, Szkole Podstawowej Nr 18 oraz w Centrum Świętego Jakuba. Organizatorem Tygodnia Małżeństwa w Olsztynie jest Wydział Duszpasterstwa Rodziny z Fundacji Aktywnej Rodziny.

Szczegóły na stronie internetowej Fundacja Aktywnej Rodziny.

15 LUTEGO

Spotkanie Turystów TRAMP

Olsztyn

Zapraszamy na Spotkanie Turystów TRAMP we wtorek 15 lutego 2022 r., o godzinie 18:30 do Galerii Sowa (ul. Zamkowa 2). Wstęp wolny. Tematy:

„Morawy Południowe na rowerze” - prelegent Andrzej Klonowski (Klub Turystyki Rowerowej 4R).

„Grossglockner 2021” - prelegent Adam Korpusik (Klub Wysokogórski).

DO 15 LUTEGO

Pierwszy Regionalny Konkurs Niesmutnej Piosenki online

Warmia i Mazury

Konkurs „Wesoła Nuta” skierowany jest do młodzieży na Warmii i Mazurach. Ma charakter otwartego przeglądu, w którym mogą wystąpić w formie on-line indywidualni wykonawcy w wieku 11-17 lat z regionu. Łączny czas wykonania nie może przekraczać 5 minut. Uczestnicy wykonują wybrany przez siebie utwór w języku polskim

lub angielskim. Warunkiem jest pozytywne, radosne przesłanie utworu, który powinien swoją tematyką podnosić na duchu lub wprawiać w dobry nastrój. Warunkiem jest wysłanie nagrania audio/video w formacie mp4 (np. telefonem komórkowym) ze swoim wykonaniem piosenki i z opisem uczestnika na adres start/_off@onet.pl. Organizator konkursu: Studio Piosenki Start-Off w Olsztynie. Szczegóły pod nr. 697 217 456. Zgłoszenia — do 15 lutego.

DO 16 LUTEGO

Wystawa w Galerii Bakalarz



Praca Alicji Król

można obejrzeć wystawę prac Grażyny Komorskiej, Alicji Król i Haliny Różewicz-Książkiewicz „Żuławy”.

Godziny: pn.-pt. 12.00-18.00, sob. 9.00-15.00.

DO 17 LUTEGO

Wystawa w Galerii Stary Ratusz



autorów norweskich kryminalów. Prace stworzyli wybitni graficy i ilustratorzy. Prezentacja nie tylko ukazuje jak zmieniała się estetyka oprawy książek, ale także uświadamia, jak ważnym aspektem publikacji jest jej wizualna prezentacja.

Ekspozycję można oglądać do 17 lutego w godzinach otwarcia biblioteki.

19 LUTEGO

Jezus, Maria, Uchodźca

Olsztyn, MOK

MOK zaprasza na spektakl w wykonaniu Living Space Theatre zostało założone w 2016 roku przez absolwentów Akademii Sztuk Teatralnej w Krakowie – Wydziału Teatru Tańca w Bytomiu.

Jako nomadyczny teatr, realizują spektakle w różnych miejscach i z różnymi artystami. Są skupieni na pracy z ciałem i wyobraźnią, które są dla nich skutecznymi narzędziami w procesie twórczym.

Od momentu powstania współpracowali z artystami i organizacjami z USA, Chin, Korei Płd., Japonii, Polski, Belgii, Holandii oraz Bułgarii (prezentując spektakle lub organizując warsztaty). Brali udział m.in. w: Konkursie na Inscenizację Dawnych Działa Literatury Polskiej „Klasyka Żywa”, Polskiej Sieci Tańca 2019, Europejskiej Stolicy Kultury 2019 w Płodwi, XIV Międzynarodowym Festiwalu Gombrowiczowskim, BaletOffFestiwal, Festiwalu Kontrapunkt, Festiwalu AgitAgueda, T'Danse – Danse et Technologie Festival, Busan International Performing Arts Festival, Vth ITI Dance Symposium i innych.

Spektakl: 19.02/ 18:00 / Sala pod Amfiteatrem, Olsztyn
Bilety: 20 zł

19 LUTEGO

Baby Filharmonia. Koncert dla dzieci około 1 roku życia



Olsztyn

Hej Maluchy tu Cio-cia Fili. Serdecznie zapraszam Was do mnie, zaraz po śniadaniu na kolorowe chwile pełne śpiewanek i rytmów. Na pewno będziemy się świetnie bawić! Towarzyszyć mi będzie moja przyjaciółka altówka, z którą będziemy wspólnie muzykować.

Zajęcia umuzykalniające dla dzieci są inspirowane koncepcją Edwina Gordona. Przy swobodnej atmosferze zabawy uczymy się muzyki poprzez jej aktywne słuchanie. Nie potrzeba słów kiedy muzykę możemy poczuć całym ciałem.

Fily Diakite-Mikulska to absolwentka Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie.

Na co dzień altowiolistka Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Jest nauczycielką altówki w PSM I i II st. im. Fryderyka Chopina w Olsztynie oraz angażuje się w projekty umuzykalniania Maluszków z wykorzystaniem koncepcji Gordona.

Prywatnie, z miłości do rozrywki i żartu jest muzykiem i wokalistką Filharmonii Dowcipu Waldemara Malickiego.

23 LUTEGO

Grand Orkiestra z Odessy — Pod dachami Paryża

Olsztyn

Paryż... Od stu lat oczy (i uszy) świata są zwrócone na piosenkę francuską, która urodziła się pod dachami Paryża, na Polach Elizejskich, pod wieżą Eiffla, w Łasku Bulońskim i przy szklanej piramidzie przed Luwrem. To muzyka znacząca takimi nazwiskami jak Edith Piaf, Joe Dassin, Dalida, Mireille Mathieu. To kankan, kabarety (na czele z Moulin Rouge!), a nawet upiór — bo przecież to właśnie w gmachu opery paryskiej straszyl bohater powieści i musicalu.

Olsztyńska filharmonia zaprasza na dwugodzinne spotkanie z muzyką francuską, dające okazję do wzruszeń i uśmiechu. Impreza biletowana.

24 LUTEGO

Słynni warmińscy migranci

Olsztyn

Zajezdnia Trolejbusowa, Olsztyn, ul. Knosały. Start: czwartek, 24.02.2022 o godz. 18:00 |

Artur Sobiela opowie o postaciach z warmińsko-mazurskiego panteonu, które za chlebem opuszczały Prusy Wschodnie. Jak odnajdywali się wśród robotników odległej Westfalii i czy smak migracji był wyłącznie gorzki?

DO 27 LUTEGO

Fotografie Bogdana Dziworskiego



Olsztyn

Wiele niepublikowanych fotografii Bogdana Dziworskiego można oglądać w olsztyńskiej galerii sztuki BWA w Olsztynie.

„f/5.6” to tytuł wystawy zorganizowanej przez Leica 6x7 Gallery

Warszawie. To obszerna, przekrojowa retrospektywa, prezentująca całokształt wieloletniej twórczości fotograficznej Bogdana Dziworskiego.

Składają się na nią 42 fotografie.

Prace Bogdana Dziworskiego należą do kanonu polskiej fotografii powojennej. To czarno-białe ujęcia, klasyczne w formie i treści wyrazu. Przedstawiają chwile z życia zwykłych ludzi: młodych i starych, ładnych i brzydkich, w pracy i podczas zabawy.

Bogdan Dziworski urodzony w Łodzi w 1941 roku, wybitny fotograf, operator, reżyser i scenarzysta filmowy. W 1965 roku ukończył Wydział Operatorski tamtejszej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej. W 1994 roku otrzymał tytuł doktora, a w 2002 profesora zwyczajnego. W 2014 r. odznaczony złotym medalem „Zasłużony Kulturze - Gloria Artis”. Jest autorem wielu znakomitych filmów dokumentalnych, głównie krótko i średniometrażowych. Jego fotograficzna twórczość to nie tylko fotografia uliczna i reportaż z drugiej połowy XX wieku. Kuratorem wystawy jest Rafał Łochowski.

Wystawa jest prezentowana w sali kameralnej olsztyńskiej galerii BWA przy al. Piłsudskiego 38 do 27 lutego.

DO 27 LUTEGO

Wystawa nabytków w Muzeum Warmii i Mazur

Olsztyn

W Muzeum Warmii i Mazur na olsztyńskim zamku można oglądać wystawę czasową „Pokaz nabytków 2021”. W ubiegłym roku Muzeum Warmii i Mazur pozyskało 432 eksponaty, z czego połowa to dary, przekazy, zakupy i pozyskania własne, a reszta to depozyty. Jak podkreślają pracownicy, mimo pandemii przyjaciele muzeum nie zawiedli, obdarzając placówkę nowymi zabytkami – 196 nowych pamiątek to dary i przekazy. Z powodu ograniczonej przestrzeni pokazane są tylko niektóre obiekty.

Wystawa jest czynna w godz. 9-16 (poza poniedziałkiem).

Kasa biletowa: do 15.30.

DO 27 LUTEGO

Kolor i zmysły – wystawa w BWA

Olsztyn

W BWA w Olsztynie można obejrzeć wystawę „Kolor i zmysły”. Ekspozycja została przygotowana specjalnie dla Galerii Sztuki BWA

Hanna Shumska, Portret zbiorowy

w Olsztynie. Jest to prezentacja artystów związanych z Wydziałem Malarstwa ASP w Gdańsku: nauczycieli akademickich oraz doktorantów Szkoły Doktorskiej tej uczelni.

Ekspozycja skupia się na najistotniejszych z punktu widzenia malarstwa elementach: kolorze i zmysłach. Myślenie barwą i światłem, które tworzą kolor, jest aspektem wyróżniającym dla każdego z malarzy. Artyści określa się wobec niego na wiele różnych sposobów, nawet ograniczając się do bieli i czerni. Równie ważnym żywiołem dla sztuki są zmysły, zarówno w procesie tworzenia, jak i w odbiorze dzieła. Wrażliwość sensualna jest podstawą nie tylko malarstwa, stąd na wystawie zaprezentowane zostaną także formy wykraczające poza obszary związane z podobrazem: obiekty, instalacje, video, fotografie. Te wszystkie formy łączy wspólna cecha, którą określa się jako „malarskość”. Kurator: Arkadiusz Sylwestrowicz.

Wystawa czynna do 27 lutego w godzinach otwarcia galerii 11:00-19:00.

DO 28 LUTEGO

Portret miasta z czasów (drugiej) młodości



Zdjęcie Olsztyna autorstwa Józefa Szczepniaka

Olsztyn

MOK zaprasza na wystawę unikatowych zdjęć Józefa Szczepniaka, prezentujących nieznane oblicza budującego się Olsztyna lat 70. XX wieku oraz znikających z przestrzeni miejskiej budynków.

Zajezdnia trolejbusowa MOK, ul. Knosały, Olsztyn, wstęp wolny.

Godziny otwarcia: pn-czw. 11:00-18:00; so-nd. 11:00-18:00 (do końca lutego).

DO 28 LUTEGO

Wystawa akwarel w Planecie 11



Akwarela Zbigniewa Piotra Krajewskiego

Olsztyn

W Planecie 11 w Olsztynie można oglądać wystawę Akwarele Zbigniewa Piotra Krajewskiego, olsztyńskiego artysty. – Jestem olsztynianinem, tu mieszkam i pracuję. Ukończyłem studia na Wydziale Architektury i Wzornictwa Przemysłowego na kierunku Architektura

Wnętrz w 1989 r. w gdańskiej PWSSP (obecnie ASP). Po studiach pracowałem w kilku pracowniach i biurach w Gdańsku, Sopocie i Gdyni, gdzie nabywałem doświadczenia, pracując jako architekt wnętrz – mówi o sobie artysta. – Uczę się akwareli i... ona uczy również mnie.

Wystawa do 28 lutego.

18 LUTEGO - 3 MARCA

Pokonkursowa wystawa IV edycji Ogólnopolskiego Konkursu na Rysunek Prasowy im. Aleksandra Wołosy

Olsztyn

Celem konkursu na rysunek prasowy im. Aleksandra Wołosy jest nagrodzenie autorów najlepszych prac opublikowanych w 2021 roku i zwrócenie uwagi na znaczenie rysunku prasowego, który może być komentarzem politycznym, społecznym bądź sportowym, tworzyć opowieść w postaci krótkiego komiksu czy być rysunkiem-illustracją artykułu prasowego.

Miejsce: Galeria Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33, WBP

DO 6 MARCA

Kobiety w impresji-retrospekcja

Olsztyn

Galeria Sowa zaprasza na wystawę fotografii Agnieszki Cichoń-Kamińskiej, w której ta przedstawia w magiczny sposób delikatność kobiety. Wystawę można oglądać w piątki i soboty od 17.

LUTY

Muzeum Budownictwa Ludowego

Olsztyn

Muzeum w sezonie zimowym jest czynne jest od wtorku do niedzieli w godz. 10-15. W tym roku obiekty dużej i małej architektury wiejskiej z Warmii, Mazur, Powiśla i Małej Litwy zobaczyć można tylko z zewnątrz. Muzeum udostępnia 31 stałych ekspozycji.

4-6 MARCA

XXXVII Kaziuki Wilniuki



Region

Kaziukowe święto w naszym regionie 4-6 marca. Artyści z Wileńszczyzny wystąpią w Olsztynie, Kętrzynie, Szczytnie, Bartoszycach, Lidzbarku Warmińskim.

Koncert w Lidzbarku Warmińskim – 6

marca o godzinie 12:00 w Lidzbarskim Domu Kultury. W programie – Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca „Wilia” z Wilna w programie „Cześć Ci, Polsko” oraz „Kapela Świętojańska” z Sużan. Koncert poprowadzą – niezastąpiona Anna Adamowicz – Citka Franukowa oraz Dominik Kuziniewicz – Wincuk Bałtaunszczyk z Pustaszyszek. Nad kierownictwem grup artystycznych czuwa Krystyna Adamowicz.

Występom artystycznym będzie towarzyszył tradycyjny kiermasz rękodzieła w wykonaniu mistrzów ludowych Litwy. Na jarmarku m.in.: palmy wielkanocne, pisaniki, wyroby kuchni wileńskiej, obwarzanki smorgońskie i serca piernikowe.

Jak co roku odwiedzi Warmię także Romuald Mieczkowski i Wydawnictwo „Znad Wilii”.

Bilety w sekretariacie LDK, kasie Kina Ignacy oraz poprzez stronę www.biletyignacy.pl

OD 7 DO 14 MARCA

Narodowy Balet Kijowski - Jezioro Łabędzie

Olsztyn

Akcja rozgrywa się w nieokreślonej epoce, w jakimś zakątku Europy. Z okazji dnia pełnoletności księcia Zygfryda odbywa się festyn, młodzież wiejska bawi się i tańczy w obecności dworu. Księżna oznajmia synowi, że jutro będzie musiał wybrać narzeczoną spośród przedstawionych mu na balu panien. Zygfryda martwi decyzja matki. By oderwać go od smutnych myśli, przyjaciele proponują wyprawę na polowanie. W dali widać stadko przylatujących łabędzi. Nad skalistym brzegiem jeziora zjawia się stado łabędzi z królową na czele. Przyjaciół księcia Benno z towarzyszami celują z łuku do ptaków. Przybiega Zygfryd, przymierza się do strzału, gdy nagle staje przed nim królowa Odetta. Oczarowany jej pięknnością książę nie pozwala strzelać do ptaków i odprawia myśliwych. Ze wszystkich stron otaczają go białe łabędzie, Odetta wyjaśnia księciu ich tajemnicę: zły czarownik Rotbard zamienił ją i jej towarzyszkę w łabędzie, które tylko o północy nad brzegiem jeziora mogą przybierać ludzką postać. Zaklęcie to może jedynie złamać szczere uczucie człowieka, który nigdy jeszcze nie wyznał nikomu miłości. Impreza biletowana w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30

447200ts-BA -C

IL VOLO & Plácido Domingo - Notte Magica: 18:00 // MIŁOŚĆ, SEKS & PANDEMIA: 11:40, 13:40, 16:30, 18:20, 19:15, 21:00, 22:00 // MOONFALL (napisy): 13:50, 17:40, 18:40, 21:30 // SKARB MIKOŁAJKA (familijny, od 6 lat, dubbing): 11:00, 13:30, 15:10, 16:00, 17:00 // WIKI

I JEJ SEKRET (familijny / od 6 lat / dubbing): 10:30, 12:40, 14:50, 16:15, 17:30 // 8 RZECZY, KTÓRYCH NIE WIECIE O FACE-TACH: 11:30, 16:40, 19:00, 20:15, 21:20 // ZAUŁEK KOSZMARÓW (napisy): 20:30 // SING 2 (familijny / od 6 lat / dubbing): 10:00, 11:20, 12:30, 14:00, 15:30 // GIEREK: 14:20, 19:40 // KONIEC ŚWIATA czyli KOGEL MOGEL 4: 19:30, 21:50 // O CZYM DZISIAJ MARZĄ ZWIERZĘTA (familijny / od 6 lat / dubbing): 10:10 // SPIDER-MAN. Bez drogi do domu (familijny / od 10 lat / dubbing): 10:20, 12:20.

 ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

 NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie, działkę. Może być do remontu lub zadłużona, POMOGĘ w spłacie długu. ZAPŁACĘ 5000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

NIEDUŻE mieszkanie gotówka, 510-256-954

 PRACA

dam pracę

FIRMA PIB MORTAR zatrudni sekretarkę na 1/2 etatu tel. 604-411-030

KIEROWCA CE, 503-103-703

KIEROWCA kat.B w ruchu krajowym, 608-593-603

POMOCNIKA elektryka bądź elektryka, 505-783-503

POSZUKUJEMY podwykonawców elektryków, 505-783-503

PRACOWNIK Dorotowo, 503-103-703

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

 TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA- Krynica Morska - 8 dni od 949 zł/os. , Stegna - 8 dni od 849 zł/os. tel:534244044 , www.wczasy-senior.pl

 USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

transport

TRANSPORT krajowy i międzynarodowy, 508-300-539

inne

DOM opieki EDO Marcinkowo koło Olsztyna - mamy wolne miejsca, 883-744-826

SZYCIE kolder, 665-434-450

 ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: zboża paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel.694-508-207

SKUP ZBOŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne. Tel.606-505-511

Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Jadwigi Jaroszewskiej
długoletniej Bibliotekarki
Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie.
Dyrektor i współpracownicy z WBP w Olsztynie

Pani
Małgorzacie Choroszko
wyrazy współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają
koleżanki i koledzy
z Regionalnej Izby Obrachunkowej w Olsztynie

Irenie Andrzejewskiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Męża
składają współpracownicy z przychodni
Olsztyńscy Lekarze Specjaliści

Można odejść na zawsze, by stale być blisko. Ks. Jan Twardowski
Koleżance
Beacie
Sielewicz-Kłopotowskiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Taty
składają Dyrekcja i Pracownicy SP nr 15 w Olsztynie

Koledze
Wojciechowi Bartosikowi
oraz **Najbliższej Rodzinie**
wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu
z powodu śmierci
Teściowej
składają dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Olsztyna

Pani Dyrektor
Basi Korpusik
oraz **Jej Najbliższym**
najszczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają Dyrektor i Pracownicy
Żłobka Miejskiego nr 3 w Olsztynie

W obliczu śmierci bliskiej osoby trudno o słowa,
które oddawałyby ból i smutek.
W przypadku takiej tragedii
nie sposób zebrać myśli
i opisać targających duszą uczuć.
Ciężko uwierzyć w stratę.
Pełni empatii łączymy się
z **Panią**
Barbarą Korpusik
Dyrektorem
Zespołu Żłobków Miejskich w Olsztynie
współczując i wspierając
w tych trudnych momentach.

Pracownicy
Zespołu Żłobków Miejskich w Olsztynie
oraz Żłobka Miejskiego nr 4 w Olsztynie

*Jazz to jest niebywała możliwość
twórczego rozwoju, swobody,
możliwość wyboru stylu, improwizowanie,
szansa wyżycia się,
to daje radość i satysfakcję*

Zbigniew
Namysłowski

Całej Rodzinie
oraz
Najbliższym Artysty

składam
najszczerze kondolencje.

Piotr Pancer
Dyrektor
Suskiego Ośrodka Kultury

*Bóg widzi śmierć inaczej niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur,
Bóg jako bramę...*
Walter Flex

Koleżance
Asi Wrzosek-Konopce
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają Dyrekcja i Pracownicy
Szkoły Podstawowej nr 33 w Olsztynie

Wyrazy współczucia
oraz szczerze słowa wsparcia i otuchy
Rodzinie i Najbliższym
Jerzego Pukszo
byłego pracownika Poczty Polskiej
składają Koleżanki i Koledzy z WER Olsztyn

Wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
koledze
Piotrowi
Wojciechowskiemu
z powodu śmierci
Taty
składają współpracownicy z Biura Audytu Wewnętrznego

Koledze
Piotrowi Wojciechowskiemu
i **Rodzinie**
wyrazy współczucia z powodu śmierci
Taty
składają Koleżanki i Koledzy
z Wojskowego Koła Łowieckiego „Batalion” w Ominie



docieramy do
1400000 odbiorców



wykorzystujemy zaawansowane
sposoby emisji i targetowania
reklam



dostarczymy Twoją ofertę do
potencjalnych klientów
na najpopularniejszych nośnikach



zapewniamy pełne raportowanie
efektów przeprowadzonych
działań

GAZETA
OLSZTYŃSKA.

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl



45220pb1-A-P

Pograżeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że 31 stycznia 2022 r. odszedł od nas
nasz kochany Tata i Brat

ś. † p.

Tomasz Domejko

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
11 lutego 2022 r. o godz. 10.00

Mszą Świętą w kościele pw. św. Józefa
przy ul. Jagiellońskiej,
po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w żałobie rodzina

362220pb1-A-P

Pani

Renacie Kanteckiej

Prezesowi Wojewódzkiego
Sądu Administracyjnego w Olsztynie

wyrazy najgłębszego współczucia
oraz słowa otuchy i wsparcia
z powodu śmierci

Mamy

składają
Wiceprezes, sędziowie oraz pracownicy
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego
w Olsztynie

396220pb1-A-G

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI
(wymagany akt zgonu).

Terminy przyjąć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00

soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35

tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

289190pb1-C-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 4 lutego 2022 r.
odszedł od nas w wieku 87 lat
Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek i Teść

ś. † p. **Stanisław Krzak**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 10 lutego 2022 r. (czwartek)
o godz. 12.00 modlitwą różańcową w górnym kościele
pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego.
Msza Święta Żałobna zostanie odprawiona o godz. 12.30.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.
Pograżona w smutku rodzina

392220pb1-A-G

Pani

Renacie Kanteckiej

Prezes
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego
w Olsztynie

wyrazy szczerzego żalu i współczucia
oraz słowa otuchy w trudnych chwilach
po stracie

Mamy

składają
sędziowie oraz pracownicy Wydziału I
WSA w Olsztynie

396220pb1-B-P

*Umiera się nie po to, by przestać żyć,
lecz po to, by żyć inaczej.*

Paulo Coelho

380-mp-otr-6786c-M

Doktorowi

Feliksowi Jarockiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają pracownicy Sekcji Zwalczenia Chorób Zakaźnych
oraz Sekcji Szczepień Ochronnych
Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Olsztynie

399220pb1-A-P

Doktorowi

Feliksowi Jarockiemu

wyrazy najszczerzego współczucia
oraz słowa otuchy z powodu śmierci

Żony

składają współpracownicy
z Punktu Szczepień Profilaktycznych w Olsztynie

399220pb1-B-P

Doktorowi

Feliksowi Jarockiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają
Dyrekcja i Pracownicy
Państwowej Inspekcji Sanitarnej
woj. warmińsko-mazurskiego

401220pb1-A-G



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520pb1-d-M



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-j-M



dawniej **↓market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-g-M



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

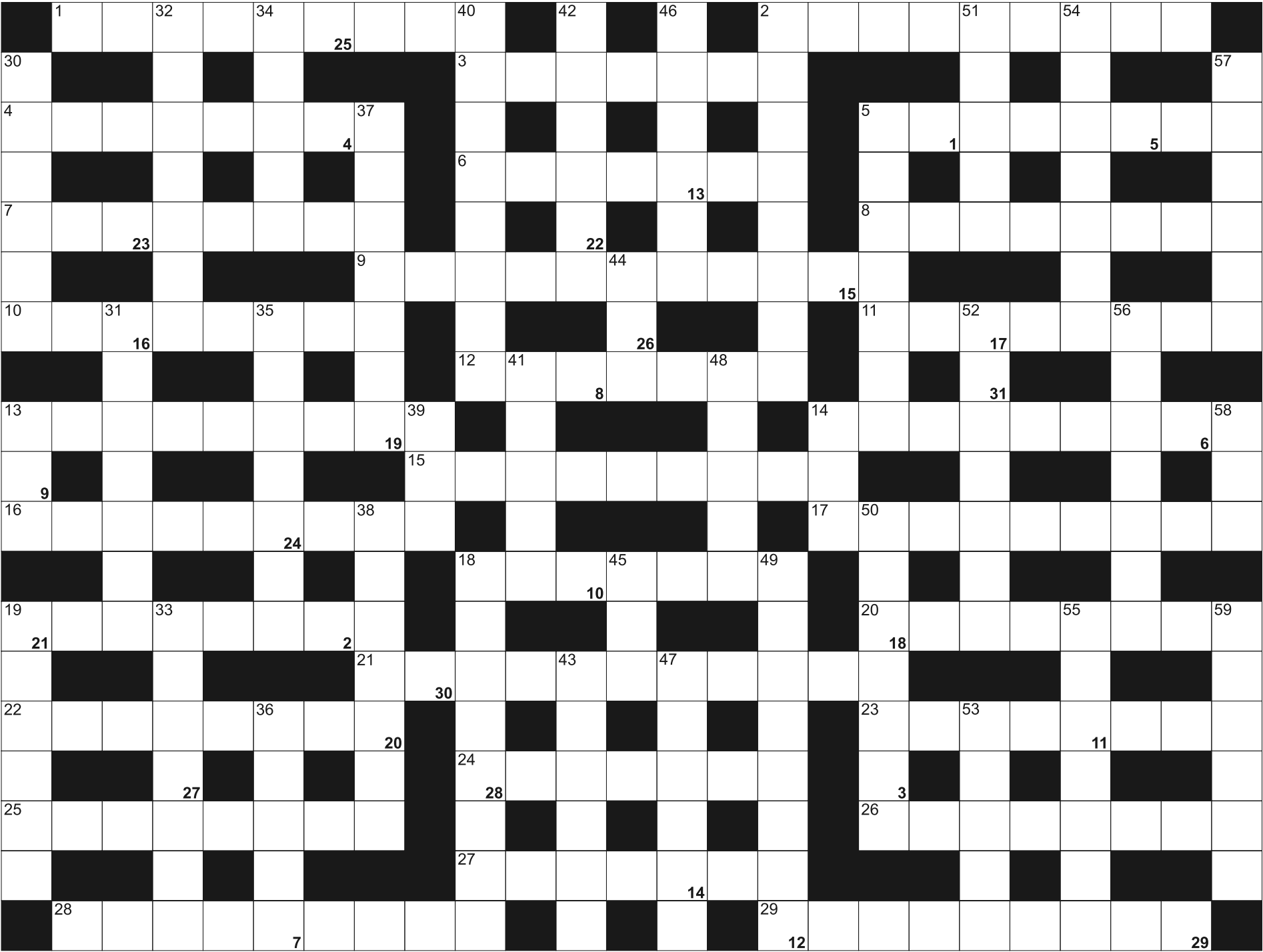
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

6144190pb1-f-M

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4		5	6	7	8	9		10	11	12	13	14	15		16		17	18	19	20
21	22	23	24	25	26		27	28	29	30	31												

POZIOMO: 1) Lubnauer, przewodnicząca Nowoczesnej; 2) policyjna ewidencja; 3) drzewo po obróbce w tartaku; 4) ukazujące się regularnie czasopismo; 5) pokrycie na poduszkę; 6) radio lub telewizja; 7) sześciokątne płyty betonowe; 8) zwany "wspólnotą interesów", konsorcjum; 9) anoreksja; 10) opera Giuseppe Verdiego; 11) bomby i naboje; 12) młoda roślina, flanca; 13) najwyższy szczyt w Niemczech; 14) rodzaj długopisu; 15) składnik, podzespół; 16) niższa izba niemieckiego parlamentu; 17) dział astronomii z zegarami słonecznymi; 18) jedna z arktycznych wysp Kanady w zatoce Ungawa; 19) koniczyna, symbol Irlandii; 20) zbiera składki członkowskie; 21) masyw górski z Maromokotro; 22) sezon letni dla

mediów; 23) tłusty przed postem; 24) polska nazwa włókien akrylowych; 25) cebula morska inaczej; 26) Clint, aktor i reżyser "Za wszelką cenę"; 27) wypoczynkowy lub pomocy społecznej; 28) Fin lub Norweg; 29) naczelnik aniołów

PIONOWO: 2) włoski region ze stolicą w Catanzaro; 5) większe od cegieł; 13) czasu bądź mądrości; 14) symbol cotangensa; 18) kompozytor opery "Borisław"; 19) świeci na niebie; 30) rośnie w miarę jedzenia; 31) tłuszcianka żelazna, olejara; 32) najwyższy szczyt Słowenii; 33) narkotyczny lek przeciwbólowy; 34) płynie przez Genewę; 35) autor "Orlanda szalonego"; 36) główny posiłek; 37)

przrząd do krajania warzyw; 38) północny obszar polarny; 39) elektrokardiogram; 40) nauczyciel Oktawiana Augusta; 41) przodek Azteka; 42) początek rzeki; 43) waluta Madagaskaru; 44) sumiasty pod nosem; 45) oskarżenia lub ślubu; 46) Abdur Rahman, były prezydent Bangladeszu; 47) świętuje 6 lutego i 18 czerwca; 48) Velazquez, malarz hiszpański; 49) gilotyna; 50) małpy z długimi nosami; 51) Welles, reżyser i aktor; 52) mieszka na Uznamie; 53) rzymska bogini ogniska domowego; 54) już zapracowali na starość; 55) rodzaj jagody; 56) ... Kamil Norwid, poeta; 57) murarska skrzynia na zaprawę; 58) styl muzyczny z Jamajki; 59) papuga z czubem

SUDOKU

		1		4				7
			3		1		9	2
				2		3		
4					7			
5	6	7	9					3
1			8	3			5	4
		8		7		9	1	6
			1	8				
		2						

1	6			2	7	3		
	2			3		6		7
9				8	5	2		
2			3	1			6	
8	5	6	4	9	2	1		
							8	
6			5			8		
						7		
		9					1	5

9	5		8				6	7
	2		4				5	
		1	7	5				
7	4				3		1	
8		9	5		4	6		
5		3		8				2
4						2		
		8		7	9	5		
		6			5	7	8	

SZABLE HAJDUCZKA NIE RDZEWIEJĄ

SZERMIERKA \\ W zorganizowanych w Śremie MP juniorów w szabli Aniela Kozłowska z olsztyńskiego Hajduczka zajęła ósme miejsce, natomiast w konkursie drużynowym olsztynianki niespodziewanie zajęły bardzo dobre piąte miejsce.

W turnieju indywidualnym szkoleniowcy Hajduczka mieli powody do zadowolenia, bo Aniela Kozłowska dotarła do ćwierćfinału, ostatecznie kończąc rywalizację na 8. miejscu, a Oskar Kusak był dziesiąty.

Kusak po świetnym występie w grupie, gdzie nie przegrał ani jednej walki, uzyskał kwalifikację od razu do drugiej rundy fazy pucharowej turnieju. W pierwszej walce pokonał 15:10 Kajetana Moczyłowskiego (Victor Warszawa), by w walce o ćwierćfinał ulec 4:15 Konstantemu Kutkowi (Victor).

Natomiast z trójki olsztynianek do fazy play-off nie zakwalifikowała się jedynie Marta Rozmus. Elżbieta Mejłun w pierwszej walce pucharowej pokonała 15:6 Natalię Witkowską (AZS Poznań), po czym przegrała 8:15 Pauliną Poradą (Zagłębie Sosnowiec). Najdalej zaszła Aniela Kozłowska, która od razu awansowała do drugiej rundy pucharowej. W pierwszym starciu pokonała 15:6 Martę No-

wak (AZS Poznań), w drugim 15:5 Natalię Lipińską (Dragon Łódź). Niestety, w ćwierćfinale musiała tym razem uznać wyższość Klaudii Mąlgrem (Karabela Warszawa), przegrywając 10:15.

- CZUJĘ LEKKI NIEDOSYT, CHOĆ MAM PRZEKONANIE, ŻE DZIŚ ZROBIŁAM TO, CO MOGŁAM. ALE DOTARCIE DO ĆWIERĆFINAŁU ZAWSZE JEST SUKCESEM I TAK TEŻ OCENIAM MÓJ START - KOMENTUJE ANIELA KOZŁOWSKA.

Następnego dnia odbył się konkurs drużynowy, w którym rywalizowały olsztynianki. Tym razem Hajduczka nie było w męskiej części turnieju. - Oskar Kusak był jedynym reprezentantem naszego klubu, bo inni chłopcy zachorowali, więc nie mogliśmy wystawić drużyny męskiej - wyjaśnia prezes Hajduczka Adam Sobczyk. W pierwszym meczu o wejście do grona ośmiu najlepszych drużyn olsztyńskie szablстки spotkały się z teamem TMS Sos-



Podczas turnieju w Śremie dwójka olsztynian znalazła się w czołowej dziesiątce

nowiec II. Po wyrównanym i emocjonującym pojedynku „hajduczki” wygrały 45:44, co dało im awans do ćwierćfinału. Ich kolejnym przeciwnikiem była pierwsza drużyna TMS Sosnowiec, późniejszy złoty medalista turnieju, no i olsztynianki przegrały 24:45. Ale kolejne potyczki drużyna Hajduczka zakończyła „z tarczą”, wygrywając 45:43 z UKS 13 Białystok i 45:37 z Zagłębiowskim Klubem Sportowym, zapewniając sobie 5. miejsce. - Jesteśmy szczęśliwe, bo turniej możemy uznać

za bardzo udany. Początek był trudny, drugi mecz raczej przesądzony, a kolejne to już nasze zwycięstwa. W drużynie ważny jest jeden duch, bo taki turniej jest wyczerpujący - komentuje Elżbieta Mejłun.

Teraz olsztyńscy szabliści myślą już o starcie w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży, która odbędzie się pod koniec kwietnia w Białymstoku. Natomiast dla Anieli Kozłowskiej i Oskara Kusaka to czas intensywnych przygotowań do mistrzostw Europy i świata, dlatego

najbliższe dni spędzą na zgrupowaniu kadry narodowej w Spale, a potem będą przygotowywać się w Olsztynie.

- Uzyskanie kwalifikacji to dla mnie ogromny sukces, bo musiałam dużo pracy włożyć w to, by mieć taką szansę. Z pewnością będzie to nowe doświadczenie - nie ma wątpliwości Aniela Kozłowska, którą wspiera olsztyńska firma Sprint SA.

W Olsztynie przygotowaniemi do najważniejszych startów w karierze młodych szablistów z Hajduczka zajmie się sztab szkoleniowy: Adam Sęzek i Mikołaj Grzegorek (trenerzy szermierki), trener przygotowania motorycznego i fizjoterapeuta Szymon Urbanowski oraz psycholog sportowy Dariusz Nowicki. Jest to możliwe dzięki pomocy finansowej Fundacji Orlen, Fundacji Lotto im. Haliny Konopackiej i Fundacji Agencji Rozwoju Przemysłu. **KRYK**

MIJSCA OLSZTYNIAN

- 8. Aniela Kozłowska, 23. Elżbieta Mejłun, 48. Marta Rozmus
- 10. Oskar Kusak Oskar

PEKIN W TV

- **Curling:** Szwajcaria - Norwegia (15.25 Eurosport 2)
- **Hokej:** ROC - Szwajcaria, Czechy - Dania (9.55 TVP Sport, 9.55, 14.40 Eurosport 1)
- **Kombinacja norweska.** Konkurs na skoczni normalnej (8.55 TVP Sport, 9 Eurosport 1), bieg na 10 km (11.55 TVP 1, Eurosport 1)
- **Łyżwiarstwo figurowe.** Program dowolny solistów (3.00, 5.00 Eurosport 1, 4.40, 5.35 TVP 1)
- **Narciarstwo alpejskie.** Zjazd do kombinacji mężczyzn (3.25 TVP Sport, 3.30 Eurosport 1)
- **Saneczkarstwo.** 1. i 2. przejazd dwójek mężczyzn (13.15, 14.35 TVP Sport, 13.20, 14:35 Eurosport 2)
- **Short track.** Bieg na 1500 m mężczyzn: ćwierćfinały (11.55 TVP 1), 1000 m kobiet: eliminacje (12.40 TVP 1), 3. dzień (12.50 Eurosport 1), sztafeta kobiet: półfinały (13.25 TVP 1), 500 m mężczyzn: półfinały i finały (14.10 TVP 1)
- **Snowboard.** Half pipe kobiet: finał (2.30 Eurosport 2); cross mężczyzn: kwalifikacje (4.00 Eurosport 2).

DAD

SPORT W TV

- **Koszykówka.** Puchar Europy FIBA: Legia Warszawa - Medi Bayreuth (17.25 TVP Sport); Liga Mistrzów: BAXI Manresa - Darussafaka Tekfen (20.55 nSport+)



- **Piłka nożna.** PP, 1/8 finału: Piast Gliwice - Górnik Zabrze (17.20 Polsat Sport); liga angielska: Manchester City - Brentford (20.40 Canal+ Sport), Tottenham Hotspur - Southampton (20.40 Canal+ Sport2), Aston Villa - Leeds United (20.55 Canal+ Family); Puchar Hiszpanii, półfinał: Rayo Vallecano - Real Betis Balompie (20.55 TVP Sport)
- **Siatkówka.** LM: Lokomotiw Nowosybirsk - Cucine Lube Civitanova (12.50 Polsat Sport Extra), Projekt Warszawa - Dinamo Moskwa (20.20 Polsat Sport)
- **Tenis.** Turniej WTA w Sankt Petersburgu (11, 13 Canal+ Sport); turniej ATP w Rotterdamie (11, 12.30, 14.30, 16.30 Polsat Sport, 17.30, 21.30 Polsat Sport Extra, 20 Polsat Sport News).

DAD

SPRINTEM

IGRZYSKA \\ Wczoraj Dawid Kubacki odebrał brązowy medal olimpijski, który zdobył w niedzielę na skoczni normalnej. Co ciekawe medal wręczyła mu Maja Włoszczowska, dwukrotna srebrna medalistka olimpijska w kolarstwie MTB (2008, 2016), która po igrzyskach w Tokio zakończyła karierę, po czym w sierpniu 2021 roku została wybrana do Komisji Sportowej Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. A wracając do Kubackiego, to jego medal jest też jednocześnie wymiernym sukcesem finansowym, bowiem Polski Komitet Olimpijski od wielu lat nagradza sportowców, którzy staną na olimpijskim podium. Od czasów olimpiady w Londynie (2012) za złoto w konkurencji indywidualnej sportowcy otrzymują 120 tys. złotych, za srebro - 80, a za

brąz - 50 tys. W przypadku konkurencji drużynowych nagrody wynoszą odpowiednio 90, 60 i 37,5 tys. Czyli na konto Kubackiego wpłynie 50 tysięcy (nagroda nie jest objęta podatkiem dochodowym), ale na tym nie koniec, bowiem polski skoczek narciarski może też liczyć na premię od ministra sportu, czyli dodatkowe 46 tys. zł, ale tym razem brutto. Za złoto minister płaci do 80,5 tys., a za srebro do 57,5 tys. zł. Premię dostanie także Michał Doleżał, bo za olimpijskie złoto swojego zawodnika trenerzy otrzymują 60 tys. zł, srebro wyceniono na 40 tys., a brąz na 25 tys. zł. W sobotę te premie mogą wzrosnąć, ponieważ w sobotę o godz. 12 - po piątkowych kwalifikacjach - rozpocznie się konkurs indywidualni na skoczni dużej. Na tym emocje się jednak nie skończą,

bowiem w poniedziałek na godz. 12 zaplanowano konkurs drużynowy.

PIŁKA RĘCZNA \\ Dzisiaj o godz. 18 w 17. kolejce Superligi Start Elbląg podejmie Zagłębie Lubin. Podopieczne Bożeny Karkut w środę przegrały u siebie z Piotrcovią (22:27) i była to ich pierwsza porażka z tym zespołem po 49 wygranych z rzędu! W efekcie Zagłębie straciło fotel lidera, a że nieszczęścia lubią chodzić parami, więc w niedzielę w Lidze Europejskiej lubinianki przegrały 21:33 z czołowym zespołem Bundesligi BBM Bietigheim. Z kolei Start na wyjeździe przegrał 20:22 z wicemistrzem Polski KPR Kobierzyce. - Przegraliśmy na własne życzenie, bo nie wykorzystaliśmy kilku stuprocentowych sytuacji - ocenił trener Marcin Pilch.

Elblążanki - mimo porażki - zagrały nieźle, ale wystarczy spojrzeć na tabelę, by nie mieć najmniejszych wątpliwości, kto będzie zdecydowanym faworytem dzisiejszego meczu.

- Zagłębie to bardzo niewygodny rywal z wyrównanym i kompletnym składem - dodaje Paulina Stapurewicz. - Musimy stanowić monolit w grze defensywnej i zagrać skutecznie w ataku. Jesteśmy przygotowane na walkę, więc zagramy bez respektu dla rywala - kończy czołowa zawodniczka Startu.

• **Inne mecze 17. kolejki:** Korona Kielce - KPR Kobierzyce, Piotrcovia Piotrków Tryb. - Eurobud JKS Jarosław, Perła Lublin - Młyny Stożów Kozalin.

PO 16 KOLEJKACH

1. Perła	42	485:370
2. Zagłębie	42	479:380

3. Kobierzyce*	27	384:355
4. Piotrcovia**	21	358:356
5. Eurobud*	21	374:404
6. Kozalin**	14	325:364
7. Start*	9	351:425
8. Korona	4	366:468

* mecz zaległy ** dwa mecze zaległe

POŻEGNANIA \\ 4 lutego w wieku 72 lat zmarł Miron Andrzejewski, lekkoatleta Gwardii Olsztyn specjalizujący się w rzucie dyskiem (rekord życiowy - 62,02 m). Jego największym sukcesem był brązowy medal mistrzostw Polski w 1978 roku, poza tym w latach 1972-80 za każdym razem zajmował miejsce w czołowej ósemce MP. Miron Andrzejewski dwukrotnie wystąpił w meczach międzypaństwowych (1975, 1976), a jego trenerem był Andrzej Chewiński (zmarł w 2018 roku).

DAD, JK

KAZIMIERZ PODOLAK: HISTORIA

DLA KAZIMIERZA PODOLAKA SPORT BYŁ SZANSĄ UCIECZKI DO INNEGO, LEPSZEGO ŚWIATA, NO I Z TEJ SZANSY SKORZYSTAŁ, ZDOBYWAJĄC W LATACH 1961-73 AŻ 14 MEDALI MISTRZOSTW POLSKI (CZTERY ZŁOTE, SZEŚĆ SREBRNYCH I CZTERY BRĄZOWE).

Wunder team, czyli cudowna lekkoatletyczna drużyna, która narodziła się w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku, po dziś dzień stanowi swoisty fenomen na skalę światową. Doświadczona niewymownym okrucieństwem wojny Polska kilkanaście lat po jej zakończeniu stała się globalną potęgą na bieżniach, skoczniach i rzutniach. Zawodnicy oraz zawodniczki z orłem na piersiach szturmowali na stadiony Paryża, Sztokholmu, Londynu czy Rzymu, gdzie silną ręką dzielili i rządili, a osiągnięte przez nich rezultaty nieprzerwanie budzą szacunek wśród miłośników „królowej sportu”.

Szczególnie widać to na przykładzie biegów długich, które przez lata były wizytówką polskiej lekkoatletyki. O ich sile świadczyły nie tylko spektakularne wyczyny Zdzisława Krzyszkowiaka, Jerzego Chromika i Kazimierza Zimnego, ale także sukcesy Edwarda Stawiarza, Henryka Piotrowskiego i Kazimierza Podolaka.

Ostatni z wymienionych biegaczy (podobnie jak Stawiarz i Piotrowski) wprawdzie nie ustanowił rekordu świata, nie zdobył medalu igrzysk olimpijskich czy nawet mistrzostw Europy, ale przez

ponad dekadę reprezentował białoczerwone barwy w rozpalających wyobraźnię kibiców meczach międzypaństwowych. Zanim bowiem do „królowej sportu” wkroczyły wielkie pieniądze, które sportowcy „zgarniają” przede wszystkim na mityngach Golden League, a obecnie Diamond League, „solą” lekkoatletyki była drużynowa rywalizacja pomiędzy poszczególnymi krajami. To tam osławiony team spirit połączony z patriotycznymi uczuciami sprawiał, że Dawid niejednokrotnie potrafił pokonać Goliata.

Urodzony 5 marca 1939 roku Kazimierz Podolak w pewnym sensie był typowym dzieckiem swego pokolenia. Rzeczywistość bynajmniej go nie rozpieszczała. Wojna, utrata rodziców i trwająca latami tułaczka po domach dziecka powodowały, iż o samodyscyplinę było nad wyraz ciężko.

NIC WIĘC DZIWNEGO, ŻE MAŁY KAZIO NIEJEDNOKROTNI BYŁ DOSŁOWNIE O KROK OD ZEJŚCIA NA PRZYSŁOWIOWĄ ZŁĄ DROGĘ. WRACAJĄC PO LATACH PAMIĘCIĄ DO TAMTYCH CZASÓW, MÓWI, ŻE DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ KOJARZY MU SIĘ Z WIECZNIE... OGOLONĄ NA ŁYSO GŁOWĄ, BĘDĄCĄ KARĄ ZE STRONY WYCHOWAWCÓW ZA WYJĄTKOWO NIESFORNE ZACHOWANIE.

Parafrazując tytuł powieści Nikołaja Ostrowskiego, należałoby stwierdzić, że tak hartowała się stal. Sport był zatem dla Kazimierza Podolaka szansą ucieczki do innego, lepszego świata. Z szansy tej skorzystał, zdobywając w latach 1961-73 czternaście medali mistrzostw Polski (cztery złote, sześć srebrnych i cztery brązowe). Wszystkie krążki na szyi Podolaka zawisły za biegi na dystansach od 5000 m do maratonu włącznie. Zanim jednak powyższe laury stały się faktem, najpierw były niezliczone godziny treningów w trójmiejskich



Kazimierz Podolak (w środku) podczas lekkoatletycznego meczu Polska - Niemcy w 1964 roku

lasach, gdzie przyszył rekordzista Polski szlifował swój talent i charakter. Pierwszą poważną imprezą, w której wziął udział Kazimierz Podolak, były mistrzostwa Polski juniorów w 1958 roku. Reprezentujący wówczas barwy Dokera Gdynia zawodnik na te zawody pojechał niejako awansem, albowiem wcześniej w oficjalnych zawodach na bieżni startował tylko... raz. Wynik, jaki uzyskał przed mistrzostwami, nie był wprawdzie oszałamiający, ale trenerom najwyraźniej zaimponował chłopiec, który dystans 3000 m pokonał w tzw. baletkach. Żużlowa bieżnia nie była łaskawa dla Kazimierza, a mówiąc ściślej dla jego stóp, które z każdym metrem coraz bardziej krwawiły i krwawiły...

W Olsztynie na legendarnym Stadionie Leśnym było już znacznie lepiej. Brązowy medal mistrzostw Polski juniorów w biegu na 3000 m pokazał, że mierzący zaledwie 160 cm wzrostu biegacz może w niedługim czasie dołączyć do krajowej czołówki długodystansowców. Tak się też stało i w 1961 roku na nowohuckiej bieżni Kazimierz Podolak zdobył swój pierwszy medal (brązowy) mistrzostw

Polski seniorów (na 5000 m). Niespełna trzy lata później był już bezkonkurencyjny w kraju na dystansie dwukrotnie dłuższym, czyli w biegu na 10 000 m. W pokonanym polu zostawił m.in. faworyzowanego Stanisława Ożoga - jedenastokrotnego mistrza Polski i piątego zawodnika na tymże dystansie z pamiętnych mistrzostw Europy w Sztokholmie (1958).

ZWYCIĘSTWA NA „KRAJOWYM PODWÓRKU”, MINIMUM OLIMPIJSKIE POPRAWIONE O PONAD 50 SEKUND, A TAKŻE UDANE WYSTĘPY REPREZENTACYJNE, SPRAWIŁY, ŻE WYJAZD NA IGRZYSKA OLIMPIJSKIE DO TOKIO WYDAWAŁ SIĘ NIEMAL PEWNY. DOŚĆ POWIEDZIEĆ, ŻE KAZIMIERZOWI PODOLAKOWI USZYTO JUŻ OLIMPIJSKI GARNITUR, BA! ZŁOŻYŁ NAWET PODPIS NA OLIMPIJSKIEJ FLADZE I OTRZYMAŁ PIĄTE KÓŁKO OLIMPIJSKIE... DO STOLICY JAPONII JEDNAK NIE POJECHAŁ, O CZYM DOWIEDZIAŁ SIĘ TRZY DNI PRZED WYLOTEM POLSKIEJ EKIPY DO AZJI.

Oficjalnym powodem był brak pewności, że Podolak zajmie miejsce w czołowej szóstce najlepszych biegaczy świata. Najprawdopodobniej jednak chodziło o będące tajemnicą poliszynela napięte relacje zawodnika z „działaczami” Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Niemożność zmierzania się w najważniejszej imprezie czterolecia z „gigantami 25 okrażeń” była dla ambitnego biegacza solidnym ciosem. Ból wprawdzie pozostał, ale jak przystało na prawdziwego sportowca Podolak postanowił przekuć go w motywację do dalszej pracy. Przyszły kolejne sukcesy, medale, rekordy, a także zmora każdego sportowca, czyli kontuzje. Całość uzupełniały zmagania z działaczami, którzy niejednokrotnie rzucali mu kolejne kłody pod nogi. W pułapki stawiane przez włodarzy PZLA Podolak często wpadał, jak wtedy gdy zrezygnował ze startu w mistrzostwach Europy w Helsinkach w 1971 roku. Powodem, dla którego biegacz nie pojechał do Finlandii, był nakaz ze strony związku startu w biegu maratońskim na trzy tygodnie przed tymi mistrzostwami. Doświadczonemu Po-

dolakowi bieganie dwóch maratonów w przeciągu miesiąca wydawało się co najmniej nierozsądne, więc wystosował do PZLA stosowne pismo, w którym wyjaśnił przyczyny swojej rezygnacji ze szkolenia centralnego. Działacze nie zastanawiali się długo i pospieszenie skreślili zawodnika z listy startowej ME.

KAZIMIERZ PODOLAK W PRZECIĄGU SVOJEJ KARIERY SPORTOWEJ REPREZENTOWAŁ BARWY WSPOMNIANEGO DOKERA GDYNIA, WYBRZEŻA GDAŃSK, LOTNIKA WARSZAWA ORAZ GWARDII OLSZTYN. ZE STOLICĄ WARMII I MAZUR BIEGACZ ZWIĄZANY JEST OD 1970 ROKU. TO TU SPĘDZIŁ OSTATNIE CZTERY LATA SWOICH STARTÓW.

Startów, dodajmy, udanych, podczas których zdobył sześć medali mistrzostw Polski (w tym dwa z najcenniejszego kruszcu). Wszystko jednak musi mieć swój początek i koniec. Każda, nawet najpiękniejsza kariera sportowa nie może trwać wiecznie. Kazimierz Podolak przygodę z bieżnią

BIEGACZA I TRENERA

kończył z następującymi rekordami życiowymi: 10000 m – 28.52,8; 5000 m – 13.52,4. Ustanowił także w 1969 roku niepokonyty do dzisiaj rekord Polski w biegu na 25 000 m. Odkładając kolce na hak w 1974 roku, nie zamierzał jednak rozstawać się z bieganiem. Swoją wiedzę i pasję postanowił przekazać innym, dlatego na stadionie zaczął pojawiać się w roli trenera. Sukcesy przyszły nadszpodziewanie szybko i już w 1984 roku Podolaka mianowano trenerem kadry narodowej. W tym okresie pan Kazimierz szkolił również silną grupę biegaczy Gwardii Olsztyn. To m.in. dzięki niemu oraz słynnemu Januszowi Malinowskiemu i Andrzejowi Siennickiemu w krainie tysięcy jezior powstała jedna z najlepszych w kraju sekcji lekkoatletycznych. Lista zawodników trenera Podolaka, którzy zdobywali medale mistrzostw Polski oraz ustanawiali rekordy Polski, jest naprawdę długa. Do jego najwybitniejszych podopiecznych w latach 70. i 80. należeli: Henryk Więzik, Eugeniusz Frąckowiak, Mirosław Dzienisik, Henryk Misiewicz, Zbigniew Rytel, Mariusz Ciota, Sławomir Kondraszewski, Krzysztof Niedziółka oraz Zbigniew Kozłowski (ojciec czterystumetrowca Kacpra Kozłowskiego). Jednakże zawodnikiem, a właściwie zawodniczką, która odnio-



Fot. archiwum domowe

W połowie lat 90. XX wieku Kazimierz Podolak zaprosił do Olsztyna Władysława Komara, złotego medalistę olimpijskiego w pchnięciu kulą z 1972 roku

sła największy międzynarodowy sukces, była Małgorzata Birbach (mama utytułowanego strzelca Macieja Kowalewicz). Słynąca z niezwykle pracowitości pani Małgorzata – specjalizująca się w biegu na dystansie 42 km i 195 m – z Kazimierzem Podolakiem stworzyli wybitny duet. Rezultat, jaki uzyskała Małgorzata Birbach w bostońskim maratonie w 1992 roku, (2:28.11), był wówczas

jednym z najlepszych na świecie i pozwolił jej pojechać na igrzyska olimpijskie do Barcelony.

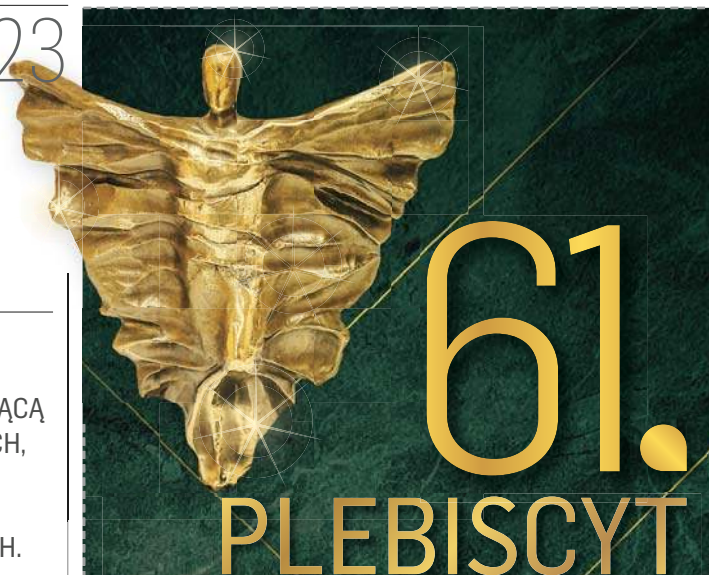
PRZEŁOM 1989 ROKU NIE OMINAŁ TAKŻE SPORTU. TAKIE KLUBY JAK OLSZTYŃSKA GWARDIA W BŁYSKAWICZNYM TEMPIE PRZESZŁY BOLESNĄ REORGANIZACJĄ. W OSTATNIEJ DEKADZIE XX WIEKU KAZIMIERZ

PODOLAK TRENOWAŁ WYŁĄCZNIE STARTUJĄCĄ NA NIE TYLIE BIEŻNIACH, CO RACZEJ ULICACH CAŁEGO ŚWIATA MAŁGORZATĘ BIRBACH.

Do jego obowiązków zawodowych należało także sprawowanie funkcji dyrektora szkoły w podolsztyńskiej Nowej Wsi. Dyrektorowanie niedysiejszy biegacz łączył z etatem nauczyciela wychowania fizycznego w tejże szkole. Po zakończeniu przez Małgorzatę Birbach kariery sportowej do wyczynowego sportu miał już nie wrócić. Ale z chwilą, gdy jego synowie zaczęli dorastać i przejawiać żywe zainteresowanie „królową sportu”, nie wytrzymał i ponownie złapał za stoper. Tym razem swą pasją „zarażał” młodych adeptów lekkiej atletyki zrzeszonych w AZS UWM Olsztyn. Znowo przyszły sukcesy i medale mistrzostw Polski we wszystkich kategoriach wiekowych, których autorami byli m.in. synowie Michał i Piotr, a także Monika Harasim, Grzegorz Lasiuk oraz Kamil i Emil Gawrysiowie.

Przygoda Kazimierza Podolaka z bieganiem wciąż trwa, albowiem w dalszym ciągu można go spotkać w kortowskich lasach. Pomimo 83 lat wraz z żoną Ireną zakłada dres i buty sportowe, aby udać się na ośmiokilometrową przebieżkę...

MMP



61. PLEBISCYT

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GŁOSUJĘ NA:

- 1.....
- 2.....
- 3.....
- 4.....
- 5.....
- 6.....
- 7.....
- 8.....
- 9.....
- 10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na www.gazetaolsztynska.pl

Kupon należy dostarczyć do **14 lutego 2022 r.** na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt”.**

Imię i nazwisko

Adres

Tel.

E-mail:

1. TAK / NIE* Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin Plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej www.gazetaolsztynska.pl, oraz że zapoznałem się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych, którą zamieszczono w § 8 regulaminu.

2. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby przeprowadzenia plebiscytu i wyłonienia zwycięzcy nagrody na podstawie regulaminu Plebiscytu.

3. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych, w tym otrzymywania informacji handlowych drogą elektroniczną na podany wyżej adres poczty e-mail i numer telefonu, realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o. w Olsztynie.

Data i czytelny podpis

* Właściwą odpowiedź należy zakreślić. W przypadku niewyrażenia zgody w pkt 2 oświadczenia uczestnik Plebiscytu nie będzie brał udziału w losowaniu nagród.

PARTNER STRATEGICZNY



PARTNERZY



PATRONI HONOROWI



Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojek



Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezina



Starosta Olsztyński Andrzej Abako



Prezydent Ełbląga Witold Wróblewski

PATRONI MEDIALNI





SPORT.wm.pl

DRUGOLIGOWIEC OGRAŁ STOMIL

PIŁKA NOŻNA\\\\ Stomil zaliczył przykrą wpadkę podczas przygotowań do rundy wiosennej I ligi. Co prawda odpowiednia forma ma dopiero nadejść, ale porażka i aż pięć straconych bramek w meczu z drugoligowcem muszą niepokoić olsztyńskich kibiców.

• Radunia Stężyca

- Stomil Olsztyn 5:2 (2:0)

1:0 - Łuczak (10 k), 2:0 -

Stępień (14), 3:0 - Rajski (51),

4:0 - Miller (58), 4:1 - Sobol

(73), 4:2 - Szramka (75), 5:2 -

Szuprytowski (90)

STOMIL: Syldek (46 Budzyński) - Kamiński (46 Szabaciuk), Bwanga (46 Dampc), Tectaw, Straus (46 Urban) - Florek (46 Szramka), Tymosiak (46 Reiman), Kisiel (46 Czajka), Toporkiewicz (46 Shibata, Moneta (46 Fundambu) - Mikita (46 Sobol)

Podopieczni Adriana Stawskiego w poniedziałek rano wyjechali z Olsztyna na tygodniowe zgrupowanie do Władysławowa-Cetniewa. W komfortowych warunkach, o których w stolicy regionu mogą tylko pomarzyć, będą szykowali się do rundy wiosennej I ligi, która nieublaganie się zbliża. Pierwszy mecz ligowy w tym roku olsztyński klub zagra 26 lutego w Kielcach z miejscową Koroną.

Dotychczas Stomil zaliczył trzy zwycięskie sparingi: 2:0 z Mamrami Giżycko, 2:0 z Sokołem Ostróda i 1:0 z Legionovią Legionowo. W ostatni weekend olsztyński zespół nie zagrał z Wigrami Suwałki, bo rywale odmówili gry, więc trener Stawski zarządził grę wewnętrzną, która zakończyła się serią rzutów karnych. Ten element gry Stomil powinien trenować do znudzenia, bowiem w rundzie jesiennej olsztyński zawodnicy mieli cztery jedenastki i wszystkie zmarnowali!

Warto przypomnieć, że nad morze nie pojechali wszyscy piłkarze Stomilu. Karol Żwir został w domu z powodu spuchniętej kostki, ale ma nadzieję, że szybko się wyleczy i dojedzie na końcówkę obozu. Poza tym na wynik badań czeka bramkarz Krzysz-



Po 58 minutach olsztyńscy stomilowcy przegrywali 0:4 z drugoligowcem i... było „po balu”

tof Bąkowski, a w sparingu z Radunią z powodu drobnych urazów nie mogli zagrać Rafał Remisz oraz Filip Wójcik. Obecnie z drużyną juniorów trenuje Maciej Spychała, dla którego nie będzie już miejsca w seniorskim Stomilu.

RADUNIA STĘŻYCA TO SOLIDNY DRUGOLIGOWIEC Z ASPIRACJAMI DO AWANSU, BOWIEM PO RUNDZIE JESIENNEJ ZAJMUJE CZWARTE MIEJSCE W TABELI.

W meczu ze Stomilem rywale bardzo szybko strzelili dwa gole. Najpierw z rzutu karnego Konrada Syldeka pokonał dobrze znany w Olsztynie Wojciech Łuczak, a chwilę później gola na 2:0 strzelił Radosław Stępień, wychowanek Juranda Barcianny.

Po przerwie piłkarze Raduni zdobyli dwa kolejne gole - w 51. minucie na listę strzelców wpisał się Adrian Rajski, a na 4:0 podwyższył Michał Miller, wychowanek MKS Korze, który potem grał też w Finishparkiecie Drwęcy

Nowe Miasto Lubawskie, Widzewie Łódź, Sokoł Aleksandrów Łódzki i Olimpii Elbląg.

Stomil obudził się dopiero pod koniec meczu, bo w 73. minucie bramkarza pokonał wypożyczony z Wisły Kraków Hubert Sobol, a chwilę później do siatki trafił Hubert Szramka. Wynik spotkania w ostatniej minucie ustalił jednak z rzutu karnego Damian Szuprytowski (były zawodnik Concordii i Olimpii Elbląg). W składzie rywali próżno było szukać Michała Leszczyń-

skiego, bowiem byli bramkarz Stomilu dostał wolną rękę w poszukiwaniu nowego klubu. Do Raduni Leszczyński trafił latem po tym, jak wolsztyńskim klubie nie przedłużono z nim umowy. Potem jednak sporo czasu się leczył, w efekcie nie zdołał się przebić do podstawowego składu zespołu z województwa pomorskiego.

Kolejny sparing Stomil zagra w sobotę z Arką Gdynia.

* Zdecydowanie lepsze nastroje niż w Olszty-

nie panują w Elblągu, bo nie dość, że Olimpia jest w czołówce II ligi ze sporymi szansami na awans, to jeszcze właśnie zapadła decyzja o tym, że klub otrzyma od władz miasta dotację w wysokości 400 tys. zł. Pieniądze te przyznano Olimpii w ramach konkursu ofert na realizację zadania publicznego „Wspieranie szkolenia sportowego w różnych dyscyplinach”.

O podobną dotację starają się działacze Stomilu, ale - jak na razie - bez efektu...

EM, DAD